

Przed meczem ZSRR - POLSKA

Nowe nazwiska w składzie kadry piłkarzy radzieckich W reprezentacji Polski nie nastąpiły żadne zmiany

Zgodnie z zarządzeniem FIFA, krajowe związki piłkarskie mają obowiązek na 10 dni przed meczem eliminacyjnym do mistrzostw świata przedstawić do Biura FIFA znajdującemu się w Zurichu listę 22 piłkarzy, spośród których wybrana zostanie ostateczna jedenastka. W kadry pił-

karzy polskich nie nastąpiły żadne zmiany. PZPN potwierdził listę, którą opublikowała już prasa. Natomiast zmiany wprowadziła sekcja piłkarska ZSRR, ze względu na kontuzje niektórych zawodników.

W piątek PZPN otrzymał odpis telegramu z nazwiskami piłkarzy radzieckich, który został wysłany z Moskwy do Zurichu. ZSRR podał tylko 18 piłkarzy, wśród których zabrakło Simoniána oraz Iljina. Znalazły się natomiast nazwiska trzech nowych zawodników. Są to: obronca Ostrowski oraz napastnicy Bobukin i Bozunow.

A o 13 zgłoszonych przez ZSRR piłkarzy: Jaszina, Bielajew, Iwakin, Ostrowski, Ogonłow, Maslankin, Kuzniecowa, Kasariow, Curlew, Netto, Wojnow, Metrewelli, Bobukin, Bozunow, Strelcow.

A jednak sputniki będą sprowadzane na Ziemię

MOSKWA PAP. - Korespondent PAP w Moskwie red. Majczak donosi:

Powszechnie już wiadomo, że „Lajka” nie wróci na Ziemię. Nie oznacza to jednak, że taki sam los spotka następnego pasażera - nowego „sputnika”.

Dziennik „Sowietzkaja Kossielka” donosi, że uczonych radzieckich nie zadowalały już wyniki pomiarów i obserwacji uzyskane ze „sputnika” przy pomocy urządzeń telemetrycznych. Dane te są niezwykle cenne, ale jednak w pewnym zakresie ograniczone. Uczeń pracują obecnie nad tym, aby wysłać w przestrzeń taką „sputnika”, która z całą aparaturą naukową i całym ekwipunkiem wróci na Ziemię.

Autorzy artykułu - A. Kogezik i A. Kirbański twierdzą, że powolne wypuszczenie dwóch satelitów sztucznych satelitów Ziemi dowodzi, iż nauka radziecka rozwija pomysłowo i ten ważny problem.

(Dalsze wiadomości o sputniku i Lajce patrz str. 2).

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 40 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. Nr 274 (2604) KIELCE, SOBOTA - NIEDZIELA, 16 - 17.XI. 1957 R. Nakł. 83.574

WRESZCIE POWIEDZIELI SOBIE

jakie plusy i minusy ma „STAR”

Ogólnokrajowa narada użytkowników samochodów z producentem - starachowicką FSC

Wreszcie się spotkali, poznali osobliwie, zobaczyli produkcję i powiedzieli, co sądzą o samochodzie „Star”, jak im służy, ile w nim usterek, jak go eksploatują.

Bo w piątek przyjechali do Starachowic naprawcze „specje” z motoryzacji w kraju, przedstawiciele PKS, TOS, producenci części zamiennech do „Stara”, kooperanci starachowickiej fabryki oraz kilku urzędników rozmaitych centralnych zarządów. Wielka szkoda, że nie przybył na naradę (mimo zaproszeń) młarodajni przedstawiciele Rady Ministrów, Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego - Zarząd Techniki. Szkoda, bo do tych instytucji zgłaszano spore porcje presencji. Jakże!

Różne! Przede wszystkim - sprawa poważnego zaoferowania w Polsce, niezbyt szczęśliwie zorganizowana kooperacja zakładów produkujących części „Stara”, trudności w zaopatrzeniu materiałowym.

Dobrze postąpiło kierownictwo starachowickiej FSC organizując tę naradę z użytkownikami „Stara”. „Owszem, wiemy - powiedział w zgłoszeniu narady dyr. Czajka - jakie są zasadnicze bolączki użytkowników naszych wozów, ale chcieliśmy z waszej strony usłyszeć, oprócz krytyki, również dobre, mądre, przemyślane i przyjaźnielskie rady”. Po referatach: „Rozwój konstrukcji samochodu „Star” - inż. Trzebińskiego i „Jakość samochodu Star w świetle reklamacji” - inż. Sosnowskiego, które dały pełny obraz plusów i minusów „Stara”, wywiązała się rzeczowa dyskusja obfitująca w bogaty zasób uwag fachowych. Większość dotyczyła wytrzymałości, poprawy zwrotności i szybkości samochodu, zastanawiano się nad sprawą zmniejszenia przepływu paliwa, polepszeniem warunków klimatycznych w kabinie kierowcy, estetyki wozu. Zebrani poddali ostrej krytyce dotychczasową produkcję przyrządowania elektrycznego w „Starze”, na co padła odpowiedź producenta wozów, że zamierza wystąpić z wnioskiem o zakup niektórych części za granicą. Były głos, że by FSC organizowała kursy szkoleniowe dla pracowników

TOS, warsztatów remontowych, oraz uruchomienia w siebie produkcję części zamiennych do „Stara” bądź też delegowała swoich specjalistów do nadzoru przy produkcji takich części.

W sumie - narada zapoczątkowała stałą współpracę i kontakt ludzi, którzy produkują samochody i jeżdżą „Starami”.

Problem turystyki zagranicznej w Polsce - omawiała Komisja Handlu Zagranicznego

Jak podaje wydział prasowy Biura Sejmu, na posiedzeniu w dniu 13 bm. Komisja Handlu Zagranicznego rozpatrywała problem turystyki zagranicznej w Polsce z punktu widzenia wpływu dewizowych.

Referentem był poseł Marcell Najder. Stwierdził on, że w roku 1956 przyjechało do Polski 36.137 osób, a w pierwszym półroczu br. 36.382 osoby, 22,5 tys. osób przyjechało w ub. roku z państw socjalistycznych, reszta z krajów kapitalistycznych. W pierwszym półroczu r. liczba osób przyjeżdżających z państw socjalistycznych i kapitalistycznych była niemal równa. Oceala się, że 70 proc. przyjazdów cudzoziemców do Polski nosiło charakter prywatny, pozostałe - to przyjazdy w celach handlowych, służbowych itp.

Pierwsze opady śnieżne na Lubelszczyźnie

LUBLIN PAP. - W nocy z 11 na 15 listopada, w okolicach Lublina, Chełma i Zamościa, spadł pierwszy śnieg. Mimo utrzymującej się niskiej temperatury, stacje meteorologiczne w woj. lubelskim nie rekojują dłuższego utrzymania się cieniłej pokrywy śnieżnej.

Obrady Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Ostrowcu

Wczoraj w Ostrowcu obradowało Plenum Komitetu Miejskiego PZPR. Podstawę do dyskusji - o sytuacji w organizacji ostrowieckiej stanowił referat i sekretarza KM tow. Adama Szwa-gierczaka. Referat zawierał m. in. analizę zmian w dziedzinie gospodarczej i bytowej ludności Ostrowca, a szczególnie wysiłki w dziedzinie roz-ladowania bezrobocia i indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, wspomniąc o szybko dzięki pomocy państwa.

W obradach wzięli udział również z-ca członka KC tow. Stanisław Szymański oraz kier. Wydziału Ekonomicznego KW tow. Władysław Witkowski.

Dyskutowało kilkunastu towarzyszy łącząc częściowo sprawę weryfikacji partii z wyborami do rad narodowych. Plenum postanowiło przedłużyć terminy akcji weryfikacyjnej, a to w celu rozwinięcia szerokiej pracy ideologicznej i wyjaśniającej.

XX rocznica objęcia przez Tito kierownictwa nad JPK

BEŁGRAD PAP. - Organ prasowy Związku Komunistów Jugosławii - „Komunisti” z 13 bm. na pierwszej stronie zamieścił artykuł wiceprezydenta Związkuowicja poświęcony XX rocznicy objęcia przez prezydenta FLRI Józefa Broza - Tita kierownictwa nad Jugosłowiańską Partią Komunistyczną.

Autor artykułu podkreśla m.in. że cała historia jugosłowiańskiej partii komunistycznej - jak również historia rewolucji jugosłowiańskiej i budownictwa socjalistycznego w FLRJ są nieodłącznie związane z pracą i działalnością Józefa Broza-Tita.

S. Vukmanović przypomina, że od czasu, gdy Tito został wybrany sekretarzem generalnym Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, to walki frakcyjne w łonie partii ustały.

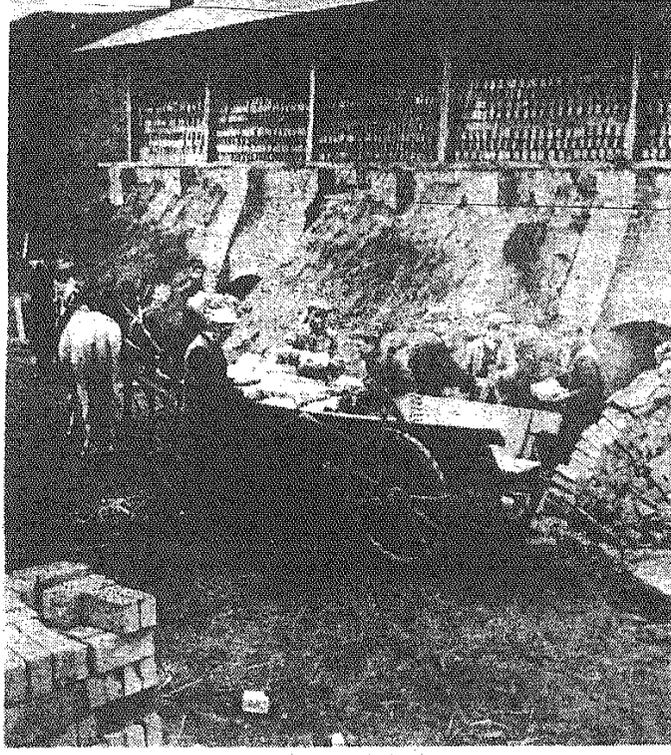
W krótkim okresie Tito odniósł wiele sukcesów dzięki swym umiejętnościom i poświęceniu z e dla sprawy rewolucji. Oczyszcił on partię z elementów frakcyjnych i opozycyjnych oraz przekształcił ją w zorganizowaną i ideologicznie zważyła jak monolit partię rewolucyjną. Ponadto Tito wiele uwagi poświęcał sprawom kadr partyjnych.

Nowy polski tankowiec „Pleniny” wyruszył w rejs

Wczoraj północnym wieczorem z dzwiskiego portu wyruszył w swój pierwszy rejs nowy statek polskiej floty handlowej - tankowiec „Pleniny”. MT „Pleniny” zakupiony w Szwecji i druga po wieloletniej jednostka naszej floty i posiada bliżko 13 tys. DWT. Tankowiec może przewozić w zbiornikach kilka gatunków paliw płynnych.

MT „Pleniny” został skierowany w kierunku Morza Śródziemnego. Statkiem dowodzi doświadczony kapitan - Witold Baranicki.

NOWY JORK PAP. Lotniskowiec „Phillipine Goa” odnalazł ciała 15 ofiar spośród 34 pasażerów zaginionych w ubiegłym tygodniu wraz z samolotem amerykańskim lecącym z San Francisco do Honolulu.



Rolnicy Zespół Spółdzielczy w Nieprovicach (pow. Pinczów) należy do jednych z najlepiej rozwijających się spółdzielni w woj. kieleckim. W ciągu 5 lat istnienia spółdzielcy wybudowali dwie duże stodoły, chlewnię, nowoczesną suszarnię tytoniu, garaże, a ostatnio kosztem pół miliona złotych własną cegielnię, w której można wypalić około 80 tys. cegieł miesięcznie. Na zdjęciu: rolnik Stefan Korzik ze wsi Żurawnik odbiera cegły zakupioną u spółdzielców w Nieprovicach. Fot. Dąbrowiecki

SPÓŁDZIELCY BUDUJĄ

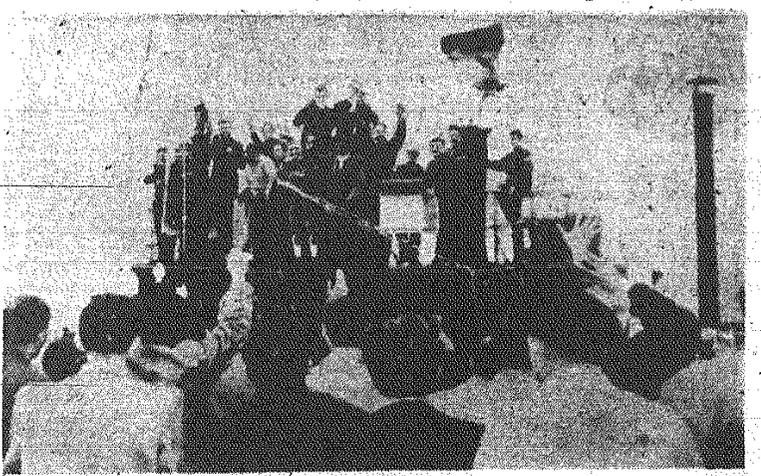
Dalsze rozszerzenie współpracy przemysłów chemicznych Polski i NRD

O 5 bm. bawiła w Polsce na zaproszenie ministra przemysłu chemicznego 7-osobowa delegacja przedawicielei i specjalistów przemysłu chemicznego NRD z sekretarzem stanu ministerstwa Hansem Adlerem na czele. W podpisany na zakończenie rozmów wspólnym komuniacie czołowe miejsce zajmują zagadnienia związane ze współpracą w zakresie surowcowym. Tak np. zaproponowano w oparciu o pomoc naszego kraju zwiększenie produkcji soli potasowych w NRD. Jak wiadomo, naszozy potasowe w całości sprowadzamy z NRD. Nasz przemysł chemiczny, w oparciu o pomoc udzieloną przez NRD zwiększyłby wytwórczość produktów węglowodnorodnych oraz podniósłby wydobyte i przerob fosforytów - podstawowego surowca do produkcji nawozów fosforowych.

Wypadek artystów polskich pod Lyonem

(Inf. wł.) Jak się dowiadujemy pod Lyonem uległo wypadkowi troje artystów z polskiej ekipy estradowej, która bawiła we Francji na tournée artystycznym. Wypadkowi ulegli: Jadwiga Prolińska oraz para tancerzy Puchowska i Kilianki. Nastąpiło zdarzenie z autobusem. Prolińska uległa złamaniu ręki i stopy, Puchowska ma wybity obłędny Kilianki wyzodzi bez szwanku.

NA ANTARKTYDE



Złożona z 26 osób ekipa naukowców francuskich opuściła Havre, udając się na Antarktydę, gdzie zastąpił innych uczonych francuskich, którzy prowadzą od wielu miesięcy badania w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego. Fot. - CAF

Agencja atomowa działać będzie pod egidą ONZ

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło w czwartek jednoznacznie rezolucję stwierdzającą, że nowopowstała Międzynarodowa Agencja Energetyki Atomowej działać będzie pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Agencja składać ma sprawozdania o swej działalności na każdej regularnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Komunikat w sprawie pogrzebu Antonina Zapotockiego

PRAGA PAP. - Jak donosiliśmy, pogrzeb prezydenta Czechosłowacji Antonina Zapotockiego odbędzie się w dniu 18 listopada.

Trumna ze zwłokami prezydenta Zapotockiego zostanie wystawiona w Sali Hiszpańskiej zamku na Hradczynie. W dniu 17 bm. w godzinach od 8 do 20 i w dniu 18 bm. w godzinach od 7 do 11 mieszkańcy Pragi przybędą do Sali Hiszpańskiej, gdzie odbędą hold zmarłemu prezydentowi. W dniu 18 listopada w Sali Hiszpańskiej odbędzie się uroczysty wiec żałobny, a następnie kondukt żałobny przebiegnie ulicami Pragi. W tym samym dniu w godzinach wieczornych zwłoki prezydenta CSK zostaną spalone w krematorium praszkim.

Amerykankie dokonali prób z pociskiem „Regulus” powracającym na ziemię

(Inf. wł.) W amerykańskiej bazie lotniczej w Kalfornii specjaliści marynarki wojennej po raz pierwszy zastosowali rakietowe urządzenia startowe przy wystrzeleniu nowego pocisku kierowanego typu „Regulus” rozwijającego szybkość większą od dźwięku. 17-metrowy pocisk zdolny do niesienia głowicy nuklearnej został bezpiecznie sprowadzony na Ziemię po wykonaniu sze regu ewolucji w powietrzu. Pocisk ten będzie stanowił część uzbrojenia budowanego obecnie okrętu podwodnego o napędzie nuklearnym. Senator amerykański Jackson zaproponował w związku z tym by Rada NATO podjęła uchwałę utworzenia floty okrętów podwodnych zaopatrzonych w wyrzutnie rakietowe, które operowałyby z wybrzeży W. Brytanii i kontynentu. Te okręty podwodne winny posiadać wyposażenie pozwalające na wyrzucenie pocisków z głowicami jądrowymi na odległość 2.500 km.

Przyjaciółka zwierząt



Na statku „Reykjavik” przybyło do portu w Hamburgu 25 kuryków z Islandii. Zwierzęta przeznaczone na rzeź wykupiła oleszanka Hamburga Ursula Schaumburg i sprowadziła je do NRF.

Lajka poniosła bezbolesną śmierć Cały sputnik Nr 2 waży więcej niż 500,3 kg Uczni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotów dookoła Księżyca

Konferencja prasowa na temat radzieckich sztucznych satelitów

MOSKWA PAP. Najwybitniejsi uczeni radzieccy prowadzą prace objęte programem budowy sputników podali w piątek w Moskwie dziennikarzom radzieckim i zagranicznym szczegóły związane z wypuszczeniem dwóch pierwszych sztucznych satelitów.

Po krótkim przemówieniu członka radzieckiego Komitetu III Międzynarodowego Roku Geofizycznego, Fiodorowa, który wczul uczonych wszystkich krajów do prowadzenia pokojowego współzawodnictwa w dziedzinie nauki, uczeni radzieccy odpowiadali na pytania dziennikarzy.

PYTANIE: Co się dzieje z psem?

ODPOWIEDZ: Podaliśmy już w prasie, że Lajka nie żyje.

PYTANIE: Ile waży cały sputnik Nr 2?

ODPOWIEDZ: Waga aparatury, która została w nim umieszczona, podała prasa. Natomiast waga całego satelity nie ma żadnego znaczenia dla nauki.

(Oznacza to, że podana w komunikacie agencji TASS liczba 500,3 kg odnosi się wyłącznie do ciężaru użytecznego. Waga całego satelity, który jako sputnik Nr 2 obiega obecnie Ziemię, jest prawdopodobnie odpowiednio większa.)

PYTANIE: Czy następnym etapem doświadczeń będzie wypuszczenie satelity z człowiekiem na pokładzie?

ODPOWIEDZ: Jeden eksperimencj z psem nie mógł przynieść danych, które pozwoliłyby uczonym rozwiązać wszystkie zagadnienia związane z wypuszczeniem sztucznego satelity z człowieka na pokładzie. Nie opracowaliśmy też jeszcze metody sprawdzania satelity z powietrzem na Ziemi. Dlatego też na razie będziemy kontynuować próby z psami.

Jeden z korespondentów spytał, czy próbowano sprowadzić Lajkę z powrotem na Ziemię, czy uczeni radzieccy wiedzą dokładnie kiedy pies przestanie żyć.

Profesorowie Bardin i Fiodorow odpowiedzieli, iż żadnych tego rodzaju prób nie podejmowano, ponieważ metoda sprowadzania satelity na Ziemię nie jest jeszcze opracowana. Do ustalenia dokładnej daty śmierci psa niezbędne jest rozszerzenie sygnałów radiowych satelity, nagranych na taśmie magnetycznej. Zajmie to jeszcze trochę czasu.

Dziennikarze pytali również, jaką szybkość musi osiągnąć rakietą, aby móc przewyższyć przyciąganie ziemskie i dolecieć na Księżyc. Dołączono do tego inne pytanie: Czy przewiduje się dokonanie takiego lotu podczas trwania III Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

Profesor Bliogonraw wyjaśnił, że szybkość jaką musi rozwinąć rakietą, aby dolecieć na Księżyc, wynosi 11,2 kilometra na sekundę. Trudno w tej chwili przewidzieć, kiedy zbudowana zostanie rakietą, która osiągnie taką prędkość. Bliogonraw dodał, iż uczeni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotu satelity dookoła Księżyca. Jedynym warunkiem pewni, iż problem podłożony na „srebrny glob” zostanie rozwiązany — powędź profesor, nie chcemy jednak wyznaczyć żadnego terminu.

Jednego z korespondentów zainteresowały dalsze losy ciepła ochronnego, którym zakryta była aparatura satelity, od chwili wejścia na orbitę. Okazało się, że nie zaobserwowano, aby spadł ona na Ziemię albo splonęła. Przewidywane ciepło kraju dokonało Ziemi w pewnej odległości od sztucznego satelity.

A oto pozostałe ciekawsze pytania:

P. Jakże nowe paliwo zastosowano w rakiecie, która wyniosła drugiego sztucznego satelita?

O. To samo, które napędzało silniki rakiety pierwszego sztucznego satelity. Paliwo to odznacza się bardzo wysoką kalorycznością.

—JoCo—

UWAGA mieszkańcy Przysuchy i Białobrzegów!

Aby ułatwić ludności oraz towarzyszom przedsiębiorstwom handlowym i zakładom pracy składanie zamówień na płatne ogłoszenia i reklamy do naszej gazety, Biuro Reklam i Ogłoszeń przy Redakcji „Słowa Ludu” zorganizowało ekipy obciążone akwizytorem ogłoszeń.

W dniu 19 bm. (wtorek) ekipa taka odwiedziła Przysuchę i przyjmowała zamówienia w gmachu Prezydium PRN.

W dniu 21 bm. (czwartek) ekipa Biura Reklam i Ogłoszeń odwiedziła Białobrzędy koło Radomia. Przyjmowanie ogłoszeń odbywa się w siedzibie Biura Reklam i Ogłoszeń PRN w gmachu Prezydium PRN (stanowisko ogólna) przy ulicy Krakowskiej.

Zaciemnienie na pograniczu syryjsko-tureckim

(INF. WL.) — Jak donosi prasa syryjska, we wszystkich miejscach pogranicza państwa syryjsko-tureckiego zostało wprowadzone zaciemnienie.

W związku z nowymi ruchami wojsk tureckich gabinet syryjski obraduje bez przerwy na najwyższym posiedzeniu.

W dniach 19-20 bm. zaniesła się do Waszyngtonu francuska wywiadła w pełni składzie opuściła również posiedzenie plenarne, jak i posiedzenie komisji w sprawie dostaw broni dla Tunisu.

Wczoraj w nocy przylądła do Tunisu 2 brytyjskie samoloty transportowe typu „Hasting” przy wodzie pierzawy „ladunk” broni. W płatek rano miał przybyć również do Tunisu pierwszy transport broni amerykańskiej.

Cała prasa paryska za wyjątkiem komunistycznej, jednogłosemnie potępila sprawę zagranicznych Płenu w celu odbycia rozmowy z rządem amerykańskim na temat dostarczenia broni Tuniskowi.

Wczoraj w nocy przylądła do Tunisu 2 brytyjskie samoloty transportowe typu „Hasting” przy wodzie pierzawy „ladunk” broni. W płatek rano miał przybyć również do Tunisu pierwszy transport broni amerykańskiej.

Cała prasa paryska za wyjątkiem komunistycznej, jednogłosemnie potępila sprawę zagranicznych Płenu w celu odbycia rozmowy z rządem amerykańskim na temat dostarczenia broni Tuniskowi.

Wczoraj w nocy przylądła do Tunisu 2 brytyjskie samoloty transportowe typu „Hasting” przy wodzie pierzawy „ladunk” broni. W płatek rano miał przybyć również do Tunisu pierwszy transport broni amerykańskiej.

ROZDZWIĘKI pomiędzy Paryżem a Waszyngtonem i Londynem na tle dostaw broni dla Tunisu

Delegacja francuska na znak protestu opuściła konferencję parlamentarzystów krajów NATO

NATO nastąpił w piątek rano sennacyjny zwrot. Delegacja francuska w pełnym składzie opuściła również posiedzenie plenarne, jak i posiedzenie komisji w sprawie dostaw broni dla Tunisu.

NATO nastąpił w piątek rano sennacyjny zwrot. Delegacja francuska w pełnym składzie opuściła również posiedzenie plenarne, jak i posiedzenie komisji w sprawie dostaw broni dla Tunisu.

NATO nastąpił w piątek rano sennacyjny zwrot. Delegacja francuska w pełnym składzie opuściła również posiedzenie plenarne, jak i posiedzenie komisji w sprawie dostaw broni dla Tunisu.

Niewesoły los „Everyman Opera”

NOWY JORK PAP. — Co porabia obecnie artyści amerykańskiego zespołu muzycznego „Everyman Opera”, którym w 1958 r. zachwyciła się Warszawa? Ołóż, jak donosi dziennik „New York Post”, po powrocie z tournée po krajach Europy i Ameryki Półd., zespół przestanie istnieć. Wszystkie artysty pozostawali w mieście bez pracy. Obecnie załatwiają kilka osób z zespołu znalazło zatrudnienie w teatrach. Pozostali z trudem dostali pracę nie związaną z ich zawodem. I tak odnowił Irving Barrow — jedna z odnowiło rolę Porgy w operze „Porgy and Bess” jest urzędniakiem pocztowym. Człowiek artysty zespołu Joseph Atlas znalazł wodę wodną w dziedzinie muzyki Nowego Jorku. Jerry Laws — reżyser — pracuje w samochodowej spółce handlowej.

Warto dodać, że w okresie gdy zespół występował w Warszawie, prasa amerykańska wyrażała się o nim z uznaniem.

Współczesny człowiek nie może żyć bez sztucznych satelitów. W tym celu uczeni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotów dookoła Księżyca. Jedynym warunkiem pewni, iż problem podłożony na „srebrny glob” zostanie rozwiązany — powędź profesor, nie chcemy jednak wyznaczyć żadnego terminu.

Współczesny człowiek nie może żyć bez sztucznych satelitów. W tym celu uczeni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotów dookoła Księżyca. Jedynym warunkiem pewni, iż problem podłożony na „srebrny glob” zostanie rozwiązany — powędź profesor, nie chcemy jednak wyznaczyć żadnego terminu.

Współczesny człowiek nie może żyć bez sztucznych satelitów. W tym celu uczeni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotów dookoła Księżyca. Jedynym warunkiem pewni, iż problem podłożony na „srebrny glob” zostanie rozwiązany — powędź profesor, nie chcemy jednak wyznaczyć żadnego terminu.

Współczesny człowiek nie może żyć bez sztucznych satelitów. W tym celu uczeni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotów dookoła Księżyca. Jedynym warunkiem pewni, iż problem podłożony na „srebrny glob” zostanie rozwiązany — powędź profesor, nie chcemy jednak wyznaczyć żadnego terminu.

Współczesny człowiek nie może żyć bez sztucznych satelitów. W tym celu uczeni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotów dookoła Księżyca. Jedynym warunkiem pewni, iż problem podłożony na „srebrny glob” zostanie rozwiązany — powędź profesor, nie chcemy jednak wyznaczyć żadnego terminu.

Współczesny człowiek nie może żyć bez sztucznych satelitów. W tym celu uczeni radzieccy prowadzą obliczenia trasy lotów dookoła Księżyca. Jedynym warunkiem pewni, iż problem podłożony na „srebrny glob” zostanie rozwiązany — powędź profesor, nie chcemy jednak wyznaczyć żadnego terminu.

O zadaniach Komisji Kultury KC PZPR

Tow. Leon Kruczkowski poinformował przedstawicieli Agencji Rolniczej o zadaniach Komisji Kultury KC, której przewodniczy.

KOMISJA Kultury KC składa się z kilkunastu twórców, reprezentujących wszystkie dziedziny sztuki oraz z działaczy kultury. Obok przedstawicieli literatury (Putrament, Przybos, Kruczkowski), teatru (Erwin Axer, Daszewski, Swiderski), muzyki (Wanda Wilkowska, film) (Jerzy Topolita) w skład Komisji wchodzi działacze kultury — Helena Dąbrowska, min. Kurylek, Sokorski, sekretarz CRZZ — Tułodziecki, prezes TWP — Wojciechowski. W Komisji reprezentowane są także większe ośrodki kulturalne (np. Kraków) — przez i sekretarza KW, tow. Lucjana Motyka, gdyż nie bierzemy, oczywiście, ograniczać działalności do problemów środków celnych. Komisja dopiero rozpoczyna swe prace, istnieje więc możliwość, a nawet potrzeba pewnego rozszerzenia jej składu, ponieważ nie wszystkie dziedziny sztuki są tak szeroko reprezentowane jak literatura i teatr.

Wszystkie członkowie Komisji uznali celowość powołania zespołu składającego się z rzyżniaka społecznego — w miejscu dawnego Wydziału Kultury KC. Podobne komisje powołane zostały przy wszystkich komitetach wojewódzkich naszej partii i Komisja Kultury KC nawiąże z nimi współpracę.

Niedawno pierwsze posiedzenie Komisji wykazało zasadniczą zgodność poglądów jej członków w sprawie przedmiotu i zakresu jej działania. W obszernych dyskusjach uznano, iż potrzebą jest przede wszystkim ustalenie nowych zasad polityki kulturalnej naszej partii, zasad odpowiedzialnych programów partii po Październiku. Chodzi o wytyczenie i w tej dziedzinie rozsądnych wniosków z doświadczeń zarówno okresu „socjalistycznego” (1949 — 1953), jak i ostatnich 2 — 3 lat. W obu tych okresach miałyśmy doświadczenia i jasne, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Trzeba uwzględnić i jedno, i drugie.

— Czy samo pojęcie polityki kulturalnej nie wymaga precyzowania?

— Moim zdaniem, przedmiotem zasadniczym polityki kulturalnej, jako świadomej, celowej działalności partii oraz oddziaływań instytucji państwowych czy społecznych, powinny być sprawy związane z tow. uświadomieniem kultury. Na temat w sferze twórczości kulturalnej partia dysponuje istotnymi środkami oddziaływania, gdyż rzecz jasna, nie rezygnuje i z tego wpływu. Jakież są te środki?

— Przede wszystkim ogólna walka i praca ideologiczna, jaką prowadzi partia dla kształtowania światopoglądu wszystkich jej członków, a także całego społeczeństwa. Skutki tej działalności ideologicznej oddziaływać będą na twórców.

Drugim środkiem, bardziej specjalnym, winna być polityka krytyki literackiej i artystycznej. Zadaniem tej krytyki polega, moim zdaniem, przede wszystkim na odkrywaniu i wskazywaniu na powstających dziełach i „złoty” socjalistycznej literatury i sztuki. Zadaniem więc z góry założonych kanonów, reguł czy „prezjów”, lecz sumienne powstrzymanie, znanie „nowego” socjalistycznego.

Dopiero w oparciu o konkretna dzieła mogła powstać krytyka i uogólnienia i nie odwrotnie, jak myśleliśmy, było u nas w okresie liberyzacji. Nie przez tworzenie dogmatów i recept, lecz przez żywą pracę badawczą krytyka może pomagać twórcóm. Mam, oczywiście, na myśli przede wszystkim krytykę marksistowską nie z nazwy, lecz z ducha.

Tak więc, rezygnując z wszelkich prób ingerencji w dziedzinę twórczości, Komisja Kultury KC powinna skupić swą uwagę na sprawach tzw. upowszechnienia, przystępując do problemów związanych z produkcją dóbr kulturalnych w szerokim tego słowa znaczeniu i działalnością wydawniczą, teatrów, podukcji filmowej i kinematografii, instytucji muzycznych, czyżywych; chodzi tu również o zadania, które w sensie najpobieżniejszym należą do upowszechniania kultury — biblioteki, czytelnie, ruch amatorski itd.

— Czy Komisja posiada jakis pogląd na aktualną sytuację w naszym życiu kulturalnym?

— Ponieważ mamy na pierwszym posiedzeniu szereg zjawisk charakterystycznych tej sytuacji. Mówimy o tendencjach komercjalistycznych w kulturze, o oddziaływaniami się sztuki, zwłaszcza na estradach, o renansje aktywności „kulturalnej” ośrodków prawicowych, społecznie zacofanych, o niepokojącym kształtowaniu się nazwy wymiany kulturalnej z zagranicą, która nigdy jeszcze nie była tak jednostronna jak obecnie itd.

— Jakimi metodami zamierzają pracować Komisja?

— Komisja nie jest ciałem podejmującym jakichś decyzji, lecz przede wszystkim organem opiniodawczym kierownictwa partyjnego, nie posiadającym zresztą możliwości własnej inicjatywy w rozwiązywaniu konkretnych problemów ogólnej natury. Widzimy również naszą rolę w dopomaganiu terenowym instancjom partyjnym, jeżeli chodzi o ich działalność w dziedzinie kultury. Chcemy po prostu brać udział w kształtowaniu się partyjnego poglądu na zagadnienia kultury.

Osobną dziedziną zagadnień, które będą interesowały Komisję, są sprawy związane z materialnymi warunkami pracy twórców, z rozwojem ich warsztatów, zwłaszcza kolektywnych, takich jak teatry itp. Należą tu również zagadnienia związane z normowaniem ekonomicznych stosunków między twórcami i artystami a instytucjami upowszechniania ich prac. Wreszcie — sprawy szkolnictwa artystycznego. W większej kolekcji Komisja zamierza przedyskutować sprawy związane z produkcją wydawniczą, czasopiśmiennictwem kulturalnym, organizacją i ustrojem naszego życia teatralnego, sprawy wymiany kulturalnej z zagranicą.

— A czy Komisja zamierza uprawiać związany z weryfikacją członków partii?

— Bezpośrednio raczej nie, za mierzając jednak rozważać zasady i kryteria dla tej akcji z środowisk kulturalnych. Są to przecież środowiska zupełnie specyficzne. Chodzi nam o to, aby zasobnie schematyzmu ich traktowaniu — i nie dopuścić do wypaczenia intencji X Plenum.

Rozmowę przeprowadził A. Rowiński

Perspektywy utrzymania pokoju

Stosunki ZSRR — USA

Sytuacja międzynarodowa

Stosunki między ZSRR a krajami socjalistycznymi

—oto problemy jakie poruszył Chruszczow w wywiadzie dla korespondenta amerykańskiego

NOWY JORK PAP. Perspektywy utrzymania pokoju, stosunki radziecko — amerykańskie, sytuacja międzynarodowa, stosunki między ZSRR a innymi krajami socjalistycznymi, sytuacja polityczna i gospodarcza w Związku Radzieckim — oto szeroki wachlarz zagadnień objętych dwu i półgodzinnym wywiadem, jakiego udzielił w piątek pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow moskiewskiemu korespondentowi amerykańskiej agencji United Press.

Jak podaje agencja w streszczeniu wywiadu, Chruszczow oświadczył, iż „perspektywy zachowania pokoju są niezłe dzięki ostatnim zmianom w układzie sił na korzyść krajów socjalistycznych i neutralnych, jak również dzięki rosnącemu dążeniu do pokoju wśród narodów Europy i wśród mieszkańców Ameryki, którzy nie chcą wojny”. Chruszczow zaznaczył, że wspólnie wysiłki ludzi miłujących pokój na całym świecie mogą zapobiec nowym, jak tego dowiodły niedawne wydarzenia na Bliskim Wschodzie.

Chruszczow dodał, że nie może na jednak wykluczyć niebezpieczeństwa wojny. Może ona być wywołana przez pewnych „burzących”, którym powinno się nadać kłopotliwie „bezpieczeństwa”, i ryzyka wojna byłaby najstraszliwszą wojną w dziejach — stwierdził pierwszy sekretarz KC KPZR. Tęczyłaby się ona na kontynencie amerykańskim, do którego dotarł mrga pociski radzieckie.

Pierwszy sekretarz KC KPZR — według relacji United Press — powiedział na dale, że w najbliższej przyszłości nie dojdzie prawdopodobnie do spotkania na najwyższym szczeblu z przywódcami Zachodu, jakkolwiek Zw. Radziecki uważa takie spotkanie za jedyną wyście z impasu w stosunkach między Wschodem a Zachodem. Chruszczow oświadczył — informuje agencja — że ZSRR i USA mogłyby w drodze dwustronnych rokowań same rozwiązać najważniejsze problemy międzynarodowe. „Jedli nasze dwa kraje — powiedział — zgodzą się na osłabienie napięcia międzynarodowego, inne kraje nie będą się czuły zagrożone. Gdyby St. Zjednoczone i Zw. Radziecki osiągnęły porozumienie, byłoby to kardynalnym rozwiązaniem, dałoby to początek rozwiązaniu problemów światowych”.

Pierwszy sekretarz KC KPZR podkreślił — relacjonuje agencja United Press — że „Zw. Radziecki ma absolutną przewagę w dziedzinie pocisków zdalnie sterowanych. Jestem przekonany — mówił na dale — że Ameryka nie posiada międzykontynentalnego pocisku balistycznego. Gdyby go mieli, wystęziłoby własnego sputnika”.

W czasie wywiadu Chruszczow wielokrotnie podkreślał, że Zw. Radziecki nigdy nie rozpocznie pierwszy wojny.

Chruszczow wyraził pogląd, że obecnie niemożliwe jest w Zw. Radzieckim odrodzenie kultury jednostki. „Partia kieruje Komitet Centralny — wyjaśnił — Prezydium zaś jest tylko jej organem wykonawczym. Cza

W dniam 7 - 9 listopada br. w gmachu Polskiej Akademii Nauk w Krakowie obradowali astronowie polscy nad najważniejszymi zagadnieniami tej, tak ostatnio i życiowo coraz realniej "królowej nauk".

Astronomowie w Jędrzejowie



Grupa astronomów polskich na dziedzińcu Obserwatorium Astronomicznego w Jędrzejowie w dniu 10.11.57. Po środku syn. dom. Kordylewski — Leszek, który pierwszy w Polsce w czasie obserwacji krakowskich spostrzegł spuznika.

Szkola działaczy czy krzewiciel oświaty?

W Rożnicy powstaje uniwersytet ludowy. Przedstawienie godne odnotowania. Ale i nie tylko odnotowania. Warto nad nim trochę podumać. Bo sprawa wcale nie jest taka prosta.

przećca często woli wydzwignięcia wsi. Tak było. Potem doszło do za wieszenia działalności uniwersytetów ludowych. Powodem rozwiązania uniwersytetów, było uznanie ich za instytucje szkodliwe, zaszczipiające mroździe wiejskiej agrarystycznej idea.

wiedomo, że ZMW cierpi na brak działaczy z prawdziwego zdarzenia. Uniwersytet ludowy to placówka, z którą Zarząd Wojewódzki Z. / wiąże w tej mierze wszelkie nadzieje. I nie bez usadnienia. Doświadczenia uczy, że faktycznie uniwersytet ludowy w przeszłości był głębia urodzajną w społecznikowej. Jest jednak w tej całej historii pewna subtelna, ale dość zasadnicza sprawa.

Idea uniwersytetów ludowych zrodziła się w Danii. Ojcem jej był Ferdinand Grundt wig — poeta, filozof, reformator, który w „szkolach dorosłych” widział drogę wydzwignięcia swego narodu z biedy, marotywoj idealowej, zobojętnienia. Były to czasy, w których Anglia i Prusy ruinowały Danię. Zwyciężywszy na gruncie duńskim, idea uniwersytetów ludowych przeszła przez Szwecję, Norwegię, Finlandię i zawitała do Polski.

Twórcy, wychowawcy, opiekunowie idu nich należały „Wici” nie zakładali, że w uniwersytecie będzie się działacze społecznych. Oni zakładali, że na takim kursie chłopiec czy dziewczyna ze wsi, oświeca się. To, że spośród wychowanków rzeczwiście rekrutowało się wielu działaczy to już rezultat właśnie oświecania ludzi. Wśród takich ludzi częściej niż gdzie indziej rodzi się potrzeba działania dla dobra bliżnich. Jeśli spośród przyszłych abonentów r. niekiego uniwersytetu widać stanie się działaczami ZMW (a jestem przekonany, że tak będzie), to niech do tego dojdzie z ich własnej, wewnętrznej potrzeby, a nie dlatego, że na takich będzie się ich szkolicie, że się to będzie z góry zakładać. A podobnie chcę obserwować się wśród działaczy ZMW.

Działali u nas przed wojną 22 uniwersytety. Nie od razu i nie wszystkie uniwersytety rozwijały działalność, dla której mamy dziś taki szacunek. Był uniwersytet klasyczny w Dalkach, był i o zabarwieniu fałszywskim w Suchedolu. Olcēm polskich, postępowych uniwersytetów ludowych był Ignacy Solarz, założyciel uniwersytetu w Szwac pod Krakowem, a później w Gaci Przeworskiej.

Ktoż z elementów dawnego uniwersytetu winny uzyskać prawo obywatelstwa w uniwersytecie dzisiejszym? Przed wszystkim metoda przekazywania i zdobywania wiadomości, na którą składają się wykłady, referaty (przygotowywane przez słuchaczy) i dyskusje. Dyskusje, w czasie których swobodnie można przedstawiać swoje sady i poglądy, nie obawiając się wyśzydzenia czy wykładania za „herezję”.

Niech uniwersytet nie szkoli działaczy, ale niech słuchaczom zaszczepia bakcyl oświaty. Niech z tą chorobą wracają do swych wsi, niech nią zarazają otoczenie. W przeciwnym razie smutniki będą Marsjan przywozić do Zakopanego na wczasy, a na kieleckiej wsi będzie się rażonych pionorem zakonwaw dla uzdrowienia do ziemi.

Uniwersytet ludowy nie był ani kursem dezaktywacji, ani szkoła zawodowa, ani szkoła polityczna. Uniwersytet ludowy był informatywnym zakładem wychowawczym dorastającej i dorosłej młodzieży. Istotą uniwersytetu była osobowość wychowawcy, który w właściwy sposób i właściwymi środkami pomagał młodzieży w pracy nad sobą. To nie była szkoła działaczy społecznych.

Uniwersytet musi uczyć zespołowego życia i działania. Tak zaszczepiało dawniej. Kilka miesięcy życia w gromadzie jest doskonała ku temu okazja. Z uniwersytetów wyszło szereg działaczy i propagatorów idei spółdzielczości. Spółdzielczości pod różnorodną postacią. Nie ma co ukrywać, że u młodych nastąpił w ostatnim roku kryzys wiary w celowość zespołowego działania. A to przed odebraniem idei spółdzielczości podstawowego waloru — dobrowości. Ten już czas minął. Młodocześnie pokole nie powinno to zrozumieć.

Zachęcamy więc zainteresowanych do zabrania głosu i obiecujemy udzielić szpalt gazety dla wypowiedzi.

Wielki nacisk położony był właśnie na swobodę dyskusji. Słuchacz sam dochodził do prawd życiowych. Wychowawca nie podawał mu ich w formie przeżutej, ukazywał tylko niewątpliwie, stwierdzone przez naukę fakty.

A więc ma to być placówka wychowująca społeczeństwa. Związana w jednej rodzinie, zespólna i natchniona pragnieniem pokonania wszelkich przeszkód, wyrastała młodzież wiejska w uniwersytetach na ludzi mocnych, prawdziwych. Na ludzi bardzo władliwych na krzywdę, chętnych zawsze nieść pomoc drugim.

Wielu wychowanków uniwersytetów ludowych znalazło sławę działaczy społecznych, wielu zajęło dziś nieopóźnionie stanowiska w społeczności państwowej. Pomógł im w tym prawocień charakterów i wiedza o życiu, do której pęd zaszczepił uniwersytet. Chłopiec, który wrócił z kursu na uniwersytecie, stawiał się zwykłym pionierem postępu na swej wsi. On już był przekonany, że trzeba ocenić i korzystać z osiągnięć nauki. Rozumiał, że dziedawce wskazania o życiu

SŁOWO TYGODNIA dodatek społeczno-kulturalny

ZBIGNIEW NOSAL

Dla dzieci trudnych i innych

Niepokojąco wzrasta ostatnimi dniami liczba dzieci umysłowo upośledzonych, nerwicowych, zaniedbanych pedagogicznie i moralnie. Dzieje się to po części na skutek plag alkoholizmu, powolnego rozwoju chorob wenerycznych, gruźlicy, serologicznych konfliktów, czyli nisoboru grup krwi u matczek, czy też wreszcie z powodu osłabienia opieki domowej. Dla obliczenia ilości owoych nieszczęśliwych dzieci przyjęto — jak się to w języku urzędowym nazywa — „wskaźnik” 18 procent. Cytuję nie tyle dokładnie, ile tylko prawidłowo, a mimo to wyniki są zastraszające. Zastraszające, podobnie jak strasne musi być życie dzieci upośledzonych przez naturę, chorób, pozabawionych tych czy innych zmysłów lub hamulców moralnych. Nie można jednak przecieć tylko na podstawie tych faktów rozmawiać z dziećmi. Przed rodzicami więc, wychowawcami i całym społeczeństwem staje problem wynagrodzenia im choć po części krzywd, jakich doznały, uczynienia z nich ludzi choćby w miarę normalnych, nie będących dla nikogo ciężarem.

Jednym z głównych zadań omawianego szkolnictwa jest więc — jak się już wyżej rzekło, — przygotowanie dzieci „trudnych” do umiejętności postępowania społecznego, czyli inaczej mówiąc — dawania sobie w życiu rady. Ponieważ poziom umysłowy tych dzieci (przynajmniej jeśli idzie o dzieci upośledzone) jest zwykle niższy, trzeba ograniczyć formy wychowania, dbając równocześnie o jak najlepsze rezultaty, od których przecież zależy całe późniejsze życie wychowanka. Wstępnym warunkiem uzyskania dobrych warunków będzie zatem odpowiedni dobór i zastosowanie środków, sposobów pracy i nauczania. Nie jak dotychczas, kiedy programy szkół normalnych i specjalnych

nieczym się w zasadzie nie różniły. Metody wychowania muszły ulegać ciągłym zmianom, a nonsensem jest stosować te same kryteria, do różniących się poziomem umysłowym, dzieci. Ukończenie szkoły jest dla tych dzieci, jak — u powyższej krótkiej charakterystyki wynika, nieodzowna potrzeba. Dlatego też nie bez słuszności zwracano uwagę na niedbalstwo rodziców i niektórych wychowawców w opóźnionym odsyłaniu dzieci do szkół specjalnych. Dzieci dostają się tam dopiero wówczas, jak wiadać, że nie mogą pozostać obowiązkowo w normalnej szkole, lub też nie trafiają do zakładów wcale.

Kłopot z tym, że szkolnictwo specjalne w takim stopniu rozwoju jak obecny nie jest w stanie objąć nauczaniem wszystkich dzieci wymagających specjalnej opieki. Od kilku lat, zaledwie około trzydziestki procent dzieci kwalifikujących się do szkół specjalnych objętych jest opieką szkolną. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że w miarę jak w najbliższych latach liczba dzieci w wieku szkolnym będzie stopniowo wzrastała, wzrastać będzie również liczba kandydatów do szkół specjalnych, to sprawa ta staje się palącym problemem. Przyczynną należy podkreślić, że w Kieleccyzynie jest jeśli nie niekorzystnie, to w każdym razie nie do brzo. Otóż, jak mówią obliczenia statystyczne, w latach 1956—57 w Kieleccyzynie (czyli w szczególności w tym, co stanowi 8 procent z ogólnej liczby dzieci upośledzonych). Ob-

Obecnie ostry problem stanowi opieka nad dziećmi głuchymi, ponieważ w Kieleccyzynie nie ma ani jednego zakładu dla głuchoniemych. Wprawdzie można by spróbować rozwiązać, wysyłając dzieci do innych zakładów w Polsce, ale jednak nie chcą ich przyjmować z względu na istniejące i tak przepięknie. A reszta?

Kierownictwo Szkoły Specjalnej w Radomiu, do której uczęszcza tylko połowa potrzebujących jej opiekę dzieci, wystąpiło z projektem, aby jeden z domów dziecka po rozmieszczeniu znajdujących się w nim wychowanków w innych zakładach tego typu, przetranszować na utworzenie drugiej szkoły specjalnej. Projekt można nawet i realizować, ale tylko na miarę jednego Radomia. W końcu przecieć może zabraknąć także miejsca w „zakładkach” Damy. Dziecka. Rada jest tylko jedna. Przy opracowywaniu planów budownictwa szkolnego wziąć pod uwagę przede wszystkim szkolnictwo specjalne. Majliwicie najszybciej.

Osobne problemy stanowią źródła, z których rodzą się przypadki, czy dziecko należy do „trudnych”, czy też normalnych i zagadnienia do tychże spraw kieleckie pedagogicznych. Odłożył to na potem.



Scena z przedstawienia w wykonaniu Kazimierza Nogajewy i Stanisława Niwińskiego

50 wierszy nie tylko o „Ślubach”

W bejrząwszy z przyjemnością „Śluby paniąskie” starszuszka Fredry w wykonaniu młodych, ale jak się okazuje bardzo dobrych aktorów naszego teatru, rozmawiamy na ten temat z dyrektorem Byrskim.

— Panie dyrektorze, skąd się w ogóle wziął pomysł „Ślubów”? Dlaczego właśnie Fredro?

— To jest specjalne życzenie naszych widzów, otrzymaliśmy masę listów, które przekonująco, uzasadniali i prosili o Fredrę, a poza tym przecieć wszyscy lubimy tego autora.

— Kto reżyserował, a kto opracował scenicnie?

— Na początku robił próby zespół na własną rękę. Zresztą bardzo dobrze. Później już to szlifowała Byrska. Ona również jest autorką scenografii.

— Czy na święta „Śluby” będą oglądali Kielczanie, czy Radomiaczy?

— To zależy od tego, czy zdążymy wrócić z Radomia...
— Hm... A jakie są dalsze plany teatru? — pytam, korzystając z okazji oczywistocie.

— Reżyser Z. Korczewski robi „Cyda”, myśliśmy również o „Powrocie Odysosa” Wypulskiego, tak, że Wypulskiego będzie reprezentowany w naszym teatrze dwukrotnie; raz jako autor i raz jako tłumacz. Nie rezygnujemy z „Turonia”. Odłożyłmy go tylko do wiosny (z braku męczyżyn — 1!). Wiosną wystawimy go przy pomocy Studia.

Na stulecie urodzin Conrada wystawimy którąś z jego radoszypownych nowel i może krótkutkie „Jutro”. Wkrótce także wejście na scenę „Pierścień Wielkiej Damy” Norwida, przygotowany przez P. Koszalską.

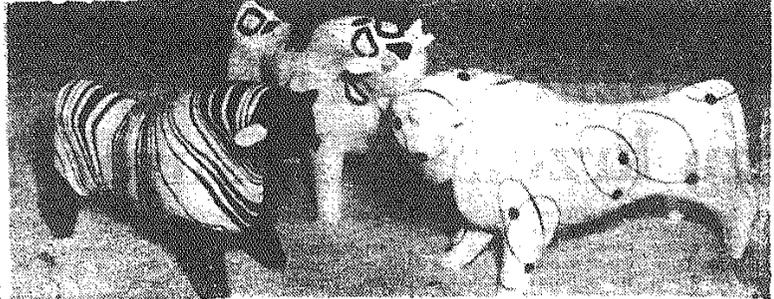
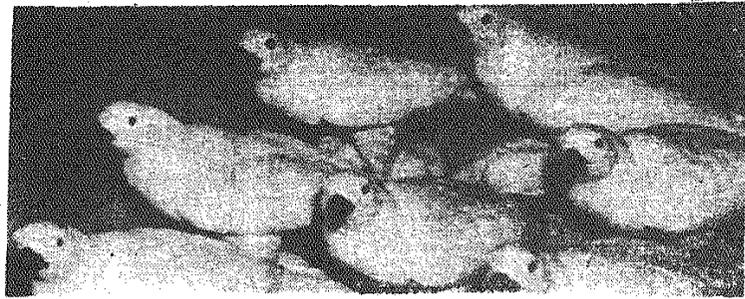
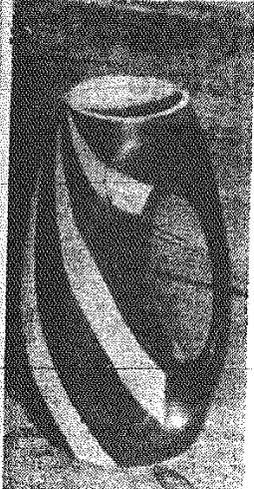
Do dalszych planów naszego teatru należy także, ten który i moja, adaptacja powieści Andrzejskiego pt. „Popiół i diament”, na którą to adaptację już ugrupił zgodę autor. I jeszcze: Jan Kotłowski. Tęcza robi „Kocuchowska”. Ona również jest autorką scenografii.

— Czy to wszystko?

— Jeszcze nie. Wspólnie z Filharmonią chcemy wystawić „Nowogrodzki dzień” Fredry z muzyką Mozarta.

— To są wszelkie plany teatru? Wypada tylko życzyć sobie nawiązaniem ich realizacji.

(W. B.)



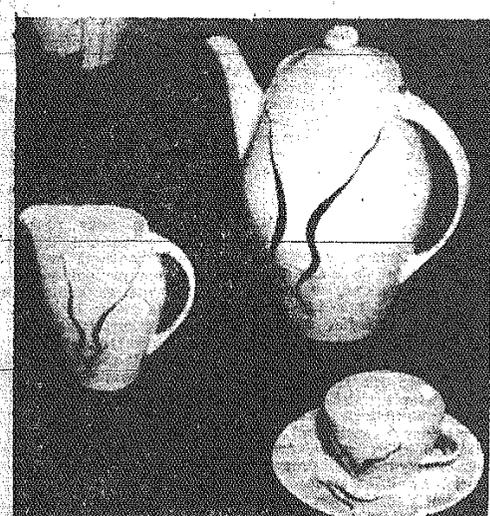
1) Te straszne płaszyska to namalstwa sztuki, pokutująca w zbyt wielu jeszcze mieszkaniach. Chciałoby się powiedzieć — relikty minionego smaku — ale niestety idą jeszcze i idą, całymi tonami...

2) Bo żeby zastąpić je byczkiem w kropki i gwiazdki, to placki i zawijasy, trzeba się zgodzić na fałszywą, na zabawę z kolorem. Ta zgoda jeszcze nie jest łatwa.

Cmielów znaczy: Sztuka

Taki sobie tenzoni. Podoba się, bo zachłkuje ruchliwym, nie-dziwnym kształtem — a bez tej sekundy zadziwienia, czymś nowym nie ma-dziwno-sztuki. Jaskrawa ochra i czerń, chłodny smaragd, koral. Piękne.

Fot. Zdzisław Jonko



Te harmonijne proporcje wszystkich wymiarów serwisu da się na pewno wytłumaczyć skomplikowanym geometrycznym wzorem. A to tylko chłodna biel i niepokojna czarna kreska, po prostu — piękne. To nie przech — że przy okazji, czy też dlatego właśnie — nowoczesne.



1) Kangur — jak prawdziwy kangur — ma małą głowę i wygodny tułów. Dał się posłuszenie pomalować dość jaskrawo, tolerując artystyczny brak logiki. Można w tym stroju stać na biurku. W preriach, pampasach czy gdzie tam żyje — bezpieczniej unikać takich efektów estetycznych.



Załączniki do tej informacji powinny się tak podobać, żeby czytelnik zapytał bodaj w myśli: gdzie to wszystko można nie tylko obejrzeć, ale nabyć na własność (zdradzamy tajemnicę — za bardzo tanie pieniądze). Wojewódzki dystrybutor nie mógłby z kolei pozostać obojętny wobec takiego społecznego zamówienia, i wyroby artystyczne Cmielowskiej Fabryki Porcelany musiałyby wędrować w kraj i za granicę również via Kielce. Wtedy można by powiedzieć, że fotoreporter odważył potężny kawał kulturalnej roboty. Na razie prowokujemy do wewnątrzdomowych dyskusji, czy to ładne? Przestrzegamy lojalnie — to jest użytkowa sztuka nowoczesna.

Od rozważań natury ekonomicznej umyamy ręce. Ekonomistów potrąfia wytłumaczyć, jakimi drogami i w jakich miesiącach schodzi na upaństwowiony zakład produkcyjny objawienie, że: plan w ciężkim tonażu niesmiertelnych szalesterk! popiełnic może być mniej opłacalny niż plan w dobrej jakości, w estetycznych war tościach serwisów „Joanna”, „Victoria”, „Aleksander”, oraz, że

niechęć handlować z przedstawicielem belgijskiej spółki, wykiściwszy się z nim na miejscu, u siebie, aż do wzajemnego zrozumienia, o wysokości filizbanki, wzór relietu kompletu, za który zapłaci dewizami. Cmielów ma to za sobą. Zrehabilitował znaną kiedyś w świecie swoją marką fabryczną, przedstawia się w szklkim tempie na europejskie warunki pracy, bada rynki zbytu, bada rozróżnia zawiłe problemy socjopsychologiczne z dziedziny ludzkich gustów, i w i e, kiedy opłaca się kompromis. Jeśli kompromis z żywiołymi realiami, to znaczy, że w grę wchodzi sztuka. To znaczy, że zakład nie jest tylko wytwórczą fabryką, ale posiada samodzielną koncepcję artystyczną. Jej plan rozwojowy, w tym — jakiś cel poza -użytkowy.

Obrazoburstwem będzie twierdzić, że jest to program unowocześnienia codziennego życia, ale to przecież nowoczesność, choć nie budzi tak gwałtownego sprzeciwu, jak

abstrakcyjne malarstwo. Ale — odejdźmy na chwilę od porcelanowych konkretnów — eksperymentowanie w dziedzinie sztuki stosowanej, przesuwające z każdym rokiem granicę wytrzymałości powszechnych gustów, prawno z czasem zrodzić przynajmniej tolerancję. Urbanistyka, architektura wnętrza, sprzęty i przedmioty codziennego użytku — wszystko współczesne — dopiero to „oswaja” z nowoczesną plastyką. Odejdźcie od stereotypowej, tradycyjnej formy talerza, odchodzenie od kwiatowskiego zdobnictwa, stopniowe zwalczanie oporów — to logiczny, choć spóźniony krok na tej drodze.

Kompromis zapobiega ekonomicznemu i społecznemu awanturnictwu. Pracownika malującego, według wzoru plastyka — modelarza, białego byczka w różowe plamy i czarne gwiazdki — przywraca do równowagi jego kształt, wierny, nie zdeformowany — byczy. „Brontosaurus” (ochrzczony tu z tej psychicznej niechęci „Adonauerem”), wymaga do tej zgody większego wysiłku — bo przedpotopowe zwierzę ma zająć w mieszkaniu miejsce porcelanowego pieska z obwiązaną szczerką, czy solidnego kruka, który dotąd zwracał dobre zdobit szafę. Murzyn z pięknie wydłużoną talia, w jakimś melodyjnym ruchu — to już egzamin wytrzymałości. Jeżeli jego widoczne dla wytrawnego oka piękno pokona sprzeciw logiki — następna może być już nawet rzeźba Aliny Szapczynskiej.

Ośrodek wzorotwórczy to w Cmielowskiej Fabryce ko-

mórka świadomych tych procesów twórców, plastyków wykonawcy — to zarazem pierwiastki odbiorcy, egzaminatorzy, coś jakby rakotenesans opinii. Dział kalkulacji, zbytu nakłada hamulce wynikające z analizy ekonomicznej, dyktuje konieczne kompromisy. Skomplikowane konfliktu twórcy i kupca, twórczenia i powielania w tysiącach egzemplarzy, mistrzostwo rąk i (jakaś taka) mechanizacja, proporcje między tonażem użytkowym i produkcją (nie uboczną dekoracyjną), proces łączenia walorów użytkowych i estetycznych w każdym elemencie — oto problemy nowoczesnego zakładu produkcyjnego.

Na razie warunki w jakich rodzą się te wytworne kruche formy, niezmierzają przynajmniej wieki wysokiej techniki, chyba tylko gorączkowym tempem przebudowy. W ciemnej młotni, w pokonku, gdzie plastik pani Marcinkiewicz łowi swoje wizje, społadając przez okratowane okno na klasny dziedziniec, panuje mimo to spokojny optymizm: za plecami gabloty pełna tancerki i piesków, już zamknięta na klucz, a na arcy-ratowanym stole zatwierdzone przez warszawski Instytut Wzornictwa — własne śmiałości nowe wzory. Nie ma tu desperackiej pasji forsowania swego za wszelką cenę. Trzeba się czasem zgodzić na pospół harmonie pastelowego serwisu nadmiarem złotych ozdóbek (bo ta to właśnie są gusta angielskiego odbiorcy), trzeba cierpliwie wysłuchać złość klienta z Belgii, bo on, a nie my, wie najlepiej, z jak wysokich filizbanek lubią Belgowie pić swoją kawę. To jest przecież przemysł i handel, nie indywidualne wystawa taszyty. A mimo to jak śmiało przechodzi to nowot.

Fabryczny wyrób nie musi zatem być brydki. Maszynowość produkcji umożliwia szerszą terapię — leczenie złego gustu. Kęs porcelanowej gliny, wpleciony w Cmielowie przez posłuszną maszynę i rzemieślnika, ale naznaczony przez artystę, sprawi, że jedząc prozaicznie zupę przyzwyczajamy się do sąsiedztwa Sztuki.

To tylko pozornie nie rewołucyjna ofensywa nowoczesności.

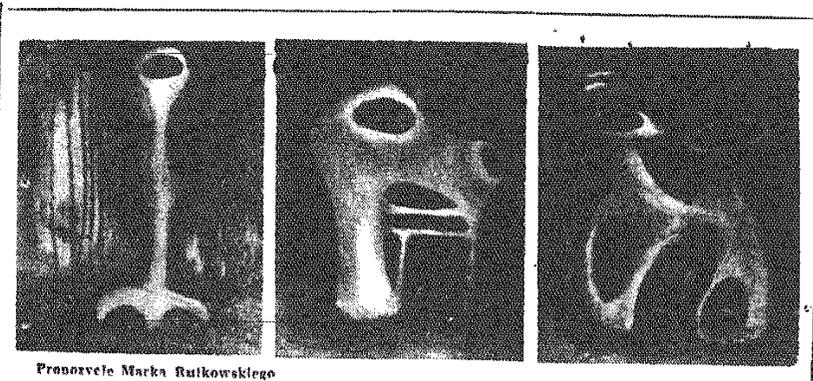
I. J.



„Brontosaurus” jest bardzo dekoracyjny. Jest w psuki. Może artysta, który pierwszego podzielił na te owadzie segmenty, miał na myśli zrogowaciałe pofalowanie skóry przedpotopowego płata, może jest to aluzja geologiczna... „Co artysta chciał przez to powiedzieć?” — Pewnie oczywiście, że ładna jest ta sztywno sztywno — właśnie w psuki. Trzeba mu uwierzyć.

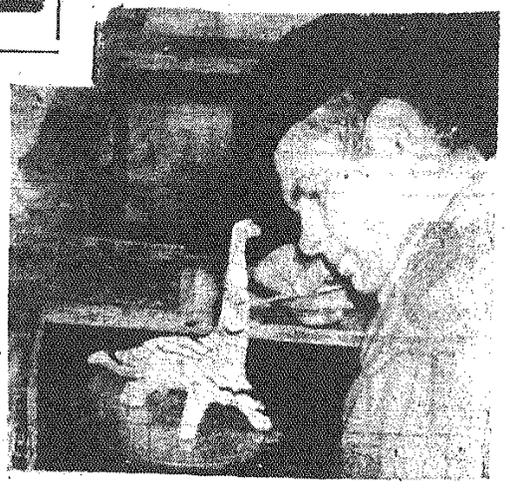
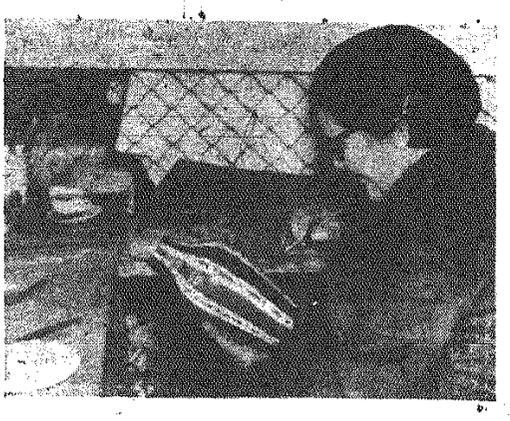


Zamiast laleczek i papaw — sarmackiej imitacji sewskich filigranów — piękny kształt czarnego ciała. Ta przydymiona polewa na Cmielowskiej glince — to upocyny przy żarnach Murzyna, naprawdę wspaniałą umowną wiernością sztuki wobec realiów anatomii.



Pranozwole Marka Rutkowskiego

Tysiące ton Cmielowskiej porcelany zdobi od lat ten sam mechaniczny ruch odbijania kuleczki wazorka. Twórczością jest dopiero wzorowanie zdobienia, praca plastyka, który uczestnicząc w modelowaniu formy czerepu, już ma dla przyszłego kształtu jedyną kolorystyczne rozwiązanie. Potem powtarzają je dzieciaki rąk, często nie bez osobliwych oporów,



Streap tease'u nie będzie

W kręcych o silnej konkurencji handlowej kupcy powściągną dłoń sumy na kasztowej reklamie w nadziei — najczęściej słusznej — że im się ten widatek stokrrotnie wróci. Np. każdemu wchodzącemu do sklepu ofiarowują podarek, w postaci jakiegos drobnego przedmiotu. Na razie wystarczy, że klient zapozna się z wyborem towarów, znajdujących się w sklepie; jeżeli nawet tym razem nie kupi, jednak na pewno tu wróci i może nawet zostanie stałym klientem.

Czy na tę formę przywiązania klientów może sobie pozwolić organizacja społeczna, związana ze składką i wająca na sprzedaż jedynie „towar” kulturalny, — taka jak np. Dyskusyjny Klub Filmowy? I czy powinna to robić? Działalność jej nie ma przecież nic wspólnego z handlem, precyzyjnie — wszelka komercyjność jest tu surowo wybrana. Na przez statut Tymczasem ostatnie zebranie naszego DKF w Klubie Związków Twórczych, przybrało taki reklamowy charakter, choć zgola niezaplanowany. Na dyskusji bowiem znalazł się niezły procent członków Klubu, zaś sąle upepłniali przygodni bywalcy kawiarni, którzy otrzymali „prezent”, jako dodatek do kwoty, zajmująca prelekcję wygłoszoną przez fachowca sprawnego przez DKF. Jedni sobie ten prezent zlekceważili i wyszli, innym natomiast się spodobał, bo podziękowali prelegentowi okłokiem.

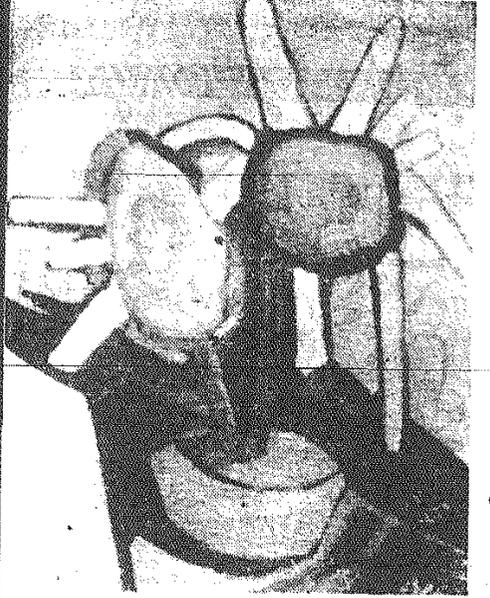
Czy się spiewamy o to, że ludzie obu, nie związani z DKF-em, dądzili się czegoś o wypracowanie filmowemu z ust najbardziej kompetentnych absolwentów Wydziału Reżyserkiego WSP w Łodzi, pracujących obecnie w telewizji? Nie gniewamy się ani trochę. Miałem ze prelekcją zachęcić ich do bliższych kontaktów z wiedzą o filmie, może staną się potencyjnymi „prawydnymi” członkami Klubu. Kto wie? Wprawdzie inny skład soli, jak to indywidualni organizatorzy i prelegent (zobowiązany do obecności) cała impreza, gdyż musiał w ostatniej chwili „przytęszować” prelekcję do przegognych słuchaczy.

Jednak to co jest naprawdę dziwną, to postawa członków DKF, którzy chyba nie rozumieją znaczenia słowa Klub. A więc klub — myśliwski, brydżowy, filatelistyczny, sportowy itd. — jest to miejsce, które łączy ludzi o pokrewnych zainteresowaniach, uprawiających tam swoje „hobby” (konik), jeżeli nawet nie jako „aktywności” to jako kibice. Ten, kto zapisuje się do klubu np. szachowego lub brydżowego — albo chce udoskonalić się w tej dziedzinie, albo chce się jej nauczyć. Ba jeżeli patrzy tylko na wykładanie kart, nie rozumiejąc o co chodzi, to chyba nie powinien należeć do klubu. Nie należy do klubu tenisa, bo ten, kto nie wie i nie chce wiedzieć, na czym polega prawdziwa gra.

W naszym Klubie Filmowym — inaczej. Naszym klubowcom wystarczy tylko ogładanie filmów. Oczywiście, można i tak, ale jest to sposób najbardziej prymitywny, do którego niepotrzebny jest klub. Innym słuchaczem muzyki jest ten, który co najmniej odróżnia dudka skrzypiec od dzwoneku fleitu i wie, co to jest dur i mol, a innym ten, dla którego muzyka jest jedynie hałasem, przyjemnym albo nieprzyjemnym. Jeżeli nasi klubowcy chcą poszerzać na swym prymitywnym stopniu adheirencji wrażeń filmowych, nie możemy na to nic poradzić. Ale jest nam wstyd, kiedy osoby znające np. własny klub filmowy oswiadcza, że przeciętny robotnik włzski jest dużo lepiej zorientowany w sprawach filmu — artystycznych i technicznych — niż nasz intelektualista, częstokroć uważający się za znanca. Co prawda, kluby filmowe są tam bardzo popularne i istnieje już od dawna, a u nas — dopiero drugi rok. Ale przy tak minimalnym zainteresowaniu dla tego, co jest celem klubów filmowych, czy można i kiedy — spodziewać się rezultatów?

Przez długi czas nie mieliśmy lokalu na dyskusje. Obecnie go mamy. Zadowolony się, że sposobna pogawędka z „fachowcem” na określony temat, w przyjemnej sali, przy kawie — jest formą kulturalnej rozmowy, która się u nas przyjęła. Rozumie się, że i to jest złudzenie. Cóż na to poradzić? Rozwiąż film na święcie nie zostanie zahamowany, dlatego, że kierownictwo lepiej przynajmniej do czasu przedsięwzięcia farsy polska p.f. „Co mógł robić w nowym” niż np. „Wakacje pana Hulka”. Tutka to ułamał taktena stosunku kierca do każdej próby wybitnej z kulturalnego zakłosa, niechaj nie rozni krakowskich i z „pawse” podawa, na przykład cieniok powleka. Nie ma dokąd pójść. Nawet streap-tease'u tu nie zabraknie.

To prawda. W DKF streap-tease'u nie będzie. (S. M.)



„Słoneczniki” — Wł. Paclak

BEREK RUTKOWSKI

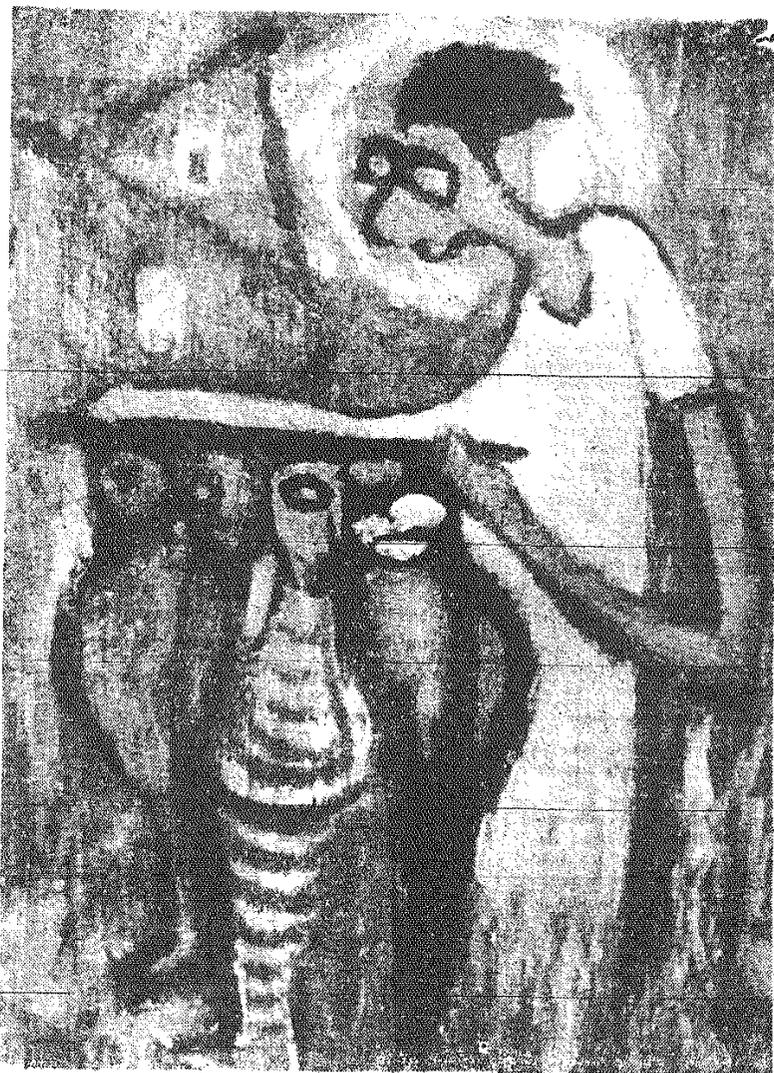
Zamast recenzji — racje subiektywne

Van Gogh z Aries do brzo... Kształtów znów Gauguina... Wskazywał jak Bogaercau... Wskazywał jak Bogaercau... Wskazywał jak Bogaercau...

Kilka uwag bardziej precyzyjnych... Sugestywne malarstwo Paclaka opiera się po większej części na geometrycznym układzie zestawień barwnych... W znacznej mierze zbl'za się z dzikiemu temu do kubizmu, odrzucając jednak w sposób zdecydowany jego trójwymiarowość na korzyść płaskości obrazu o kontrowersyjnej kompozycji. Obraz w zasadzie — jeśli idzie o najbardziej charakterystyczne dla tej twórczości przykłady — rozgrywa się na jednolitej płaszczyźnie kolorystycznej. Posunęty do maksymalnych granic metaforycznej skłonności przypoimna nieco plakat, nie tracąc jednak nic ze swej malarskości dzięki ciekawym zestawieniom kolorystycznym.

Gamy barwne, jakimi malarz posługuje się najchętniej, to: żółty, siny, zielony, szary, czerwony, żółcie i brązy, by nie wliczyć niemal wszystkich kolorów, mocno kontrastujące ze sobą.

Tym sposobem komponowania płaszczyznę przetwarzają malarz na język plastyczny problem, które tu nazwę ogólnoludzki, składające się dośladczo przy ich wzrastaniu w kierunku malarstwa przedstawieniowego. Tytuły mówią same za siebie: „Nokaut”, „Magazyń bomb atomowych”, „Symbol miłości”, „Malpja Miłość”, „Idol nowoczesnej damy”, „Habha XX wieku”, „Wziarta twarz”, „Rok geofizyczny”, „Mechanizm sztuki”, „miesz”, „Dowcipowanie i nie” itp. Zbyt może lite rzadkie sugerowanie tytułem treść prac można, wylustrując ich celność. Nie budzi zroszta specjalnych zastrzeżeń, a wynika z koncepcji twórcy malarza polecającej na terenie sztuki z dodatkową, przetworzoną oddziaływanie przez plastyczny na powieź odbiorcy wyraża się w dość szerokim wachlarzu jego moralizujących tematów, utworzonej w sposób nie „incidentalny”. Raz będzie to anologia nokołu, oddana w ciemnych tonach, z symbolizacją plastyczną równoległą, — „Paz Gromk” (dwójki nzyklad — „Lapanie nokołu”), innym razem sugestywne i niezbyt odokreślenie wojny („Impresja z powstania” i „Magazyń bomb atomowych”).



„Równouprawienie” — Wł. Paclak

Często pojawia się w twórczości Paclaka motyw wysypis, przeważnie wszelkim szkodym jak np. alkoholizm, że pojęcie macierzyństwa („Matka miłość”), czy snobizm („Głowa do podzioty”), który obraz uważam za jedną z najlepszych prac reprezentujących formę pymitywizacji.

Nicocha twórczości Paclaka jest także tematyka naukowa, a malowanie stanów uczuciowych jest szczególną pasją („Przeżalenie”, „Rozkosz”, „Dziwienie kota”).

Aby wytworzyć zamierzony nastrój posługuje się malarz częstokroć doświadczeniami szeregu kierunków dawnego i współczesnego malarstwa. Spośród nich najbardziej zajmują się w jego pracach elementy impresjonizmu („Miasto w o-krastracji barw”), „Mocna natura — pomarańcz”, surrealizmu (kwiaty na tawstycznia i abstrakcji („Głotyfikacja tawstycznia”) — przeważających w sposób jak najbardziej indywidualny.

Paciak maluje szybko, rzekłbym nawet gęszkowio, w związku z czym faktura jego płóci jest gruba, szorstka i wibrująca.

Rozmach malarcki, śmiałość, podjętnie zdawaliby się przez mówiacz za tym, że najdośćniejszą formą plastycznej wypowiedzi stałby się dla niego, niewątpliwie pymitywizm, jeśli artysta w dalszym ciągu rozwijał swoje możliwości na tym polu. Za tym przemawia jego wiedza kolorystyczna.

W skrócie malarstwo Władysława Paclaka należy ocenić jako eksperymentalne, nie pozabawione jednak poważnych osiągnięć twórczych.

Czy spotkała się ona z właściwym stosunkiem radomskich odbiorców? Nie bardzo. I na to istnieje tylko jedno wy tłumaczenie. To jest odwieczna „prawidłowość”, którą potwierdza cytowany powyżej list Van Gogha.

P. S. Wszystkie tym, którym dostał się do ręki katalog z indywidualnej wystawy Władysława Paclaka oświadczam, że za błędy w tekście wstepu popelnione przez adustatorów — co smutniejsze — korekturów nie odpowiadam, nie rezygnując jednak z odpowiedzialności za treść.

Trochę o TWP

Instytucji, której zadaniem jest szerzenie oświaty dla dorosłych i podnoszenie poziomu umysłowego społeczeństwa — o Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, mówi się u nas mało, a jeszcze mniej pisze. Niestety. Być może powodem tego powię kłującego milczenia jest nieśwawna pamięć ońs przez Towarzystwo prowadzonej akcji oświatowej. Akcji, która w ósmak przypadku społeczności, inna sprawa, że prowadzone do końca ubiegłego roku odczyty były stałe, prawie jedyną i w dodatku mało atrakcyjną formą pracy TWP. Ustalony z góry temat i w określonym również z góry miejscu, wygłoszony odczyt nie zawsze mógł wywrzeć zamierzony skutek, zwłaszcza, że tematyka była tak krańcowo różna: raz o Siości, drugi raz o... burakach cukrowych. Czy to ko goś interesowało czy nie, odczyt się musiał odbyć. Takie były plany.

Działalność odczytów, będących zresztą mniej ważnym punktem pracy TWP, opiera się, jeśli tak to można nazwać na „zamówieniu społecznym”, tzn. wybiera ją sobie dane środowisko, a liżba odczytów ograniczoną do konkretnych potrzeb. Prelegenci zjawiają się tam, gdzie sobie tego życzą. A zwracają się z prośbą o pogadanki: wojsko, milicja, zakłady pracy.

Najważniejszą jednak formą działalności Towarzystwa są w tej chwili, wskazzone od niedawna Uniwersytety Powszechne, które TWP prowadzi w miastach i wsiach. O potrzebie takich instytucji dokształcania niech świadczy fakt, że choć ukończenie nauki na Uniwersytecie Powszechnym do niczego w sensie prawnym nie upoważnia, mimo to liczba uczestników jest spora. W samych tylko Kielecach na utworzony tu Uniwersytet zapisało się około 624 osoby, a liczba słuchaczy Uniwersytetów w całym województwie przekracza tyśiac.

Uniwersytety Powszechne otwarto w wymienionych już Kielecach, w Starachowicach, Bedlinie (pow. Końskie), Skarżysku-Kam., i Pienkach. Niedługo mają rozpocząć naukę Uniwersytety wiejskie, których otwarcie opóźnie z względu na jesienne prace w polu. Będą to: Uniwersytet w Winarach (pow. Sandomierz), Kieleczynie (pow. Starachowice), Nagłowicach i Słupi Jedrzewskiej.

Nauka na Uniwersytecie prowadzona jest na dwóch poziomach (słuchacze z wykształceniem podstawowym

LIŚCIK z Krakowa

Największym wydarzeniem w Krakowie był ostatni bal w „Płunicy pod Baranami”, na którym, zdaliby kociaki w workach (najmniejszej fason sukni), Orkiestra grała rock and roll, a gonście podziwiali nowe, ciekawne urządzenia, które Płunica otrzymała w darze od Huty im. Lenina. Przed dwa dniami odbył się również w Płunicy uroczysty wieczór ansamblowy. Niki upamiętnić nie wie, co to jest ansamblizm, ci z Płunicy też nie wiedzą, w każdym bądź razie jest to nowy kierunek. Wszyscy oczekują „poobstania się z tym ansamblizmem na temat ansamblizmu”, a wtedy już na pewno posiedzą kierunek reprezentujący, dowiedzą się, co właściwie reprezentują.

W całym „baranim światku” zaczyna się coś dziać, są piękne projekty na przyszłość, w które wieszają się co znako, iści mieszkańcy posci, prozalecy, malacze i muzycy jajzowli.

Można na „płunicy” nie wygada. Kantor przeszedł swój teatr, usiłując zalogić w podziemiach byłego ratusza, nowoczesną kawiarnię. Istnieje obawa, że ta inicjatywa prywatna połowa nam wszystkim zwalił wziętą na 1/0.

„Cud nad Wisłą” jest nadal przedmiotem egzaltacji okolicznych denotek. A na skwerku pod Wałami nadal promadzą się ludzie mimo że kuria arcybiskupia wydała...



Ekspozycje wystawy w Domu Esterki.

Władysław Paclak jeszcze przed dwoma laty był realistą. Placed z tego okresu świadczą o dużych możliwościach artystycznych tego malarza. W połączeniu z nieprecyzyjnym zabobem stałe zdawały się w efekty humanistycznej dały one efekt nadspodziewany. Wtedy malarstwo Paclaka było związane z epką, w której powstało. Indywidualizm w tw. Paclaka składa się z czegoś stę pozycji olejnych, 12 rysunków oraz 12 giniących rzeb - makiet, a raczej projektów kosciołów. Wszystkie z wymienionych prac powstały w ciągu niespełna 100 dni wędrownych poszukiwań. Takim stylem wizyjnym nie każdy artystyk może się przesyżyć. Tym bardziej, że poziom ich wzrastano pod względem warunków czysto plastycznych, jak i społeczno-humanistycznych. Wszędzie miar zasługuje na uwagę.

ZAWOD

Kiedy tłum gapiów, poddany próbie bicza wody i wymoczony w kąpieli z siarczką człapie drewniakami ku rzedom ceratowych kanapek,

mistrzem ceremonii staje się uśmiechnięty pielęgniarz. On nie wie, czy ciało dyżące gorącym wdzieje za pół godziny wielkomięjskie ubranko czy jakiś workowaty strój. Każdym zajmuje się on z jednakową troską.



Jego zawód polega na otulaniu. Robi to bardzo czule. Najpierw rozpostiera nad pacjentem burlę koc. Potem prosi, by unieść się na jednym boku i wciągnąć kołce z jednej strony, powtarzając tę czynność z drugiej. Na koniec zawija noży, przygląda powstała w ten sposób murle i dodaje tkiwie: a teraz niech pan sobie pości. Senną miękkość tych słów podkreśla jego przesławny lwowski akcent posiadający szczególny urok tu, na Dolnym Śląsku, gdzie od wieków mówiono twardo lub zgoła nie po polsku.

Kiedyś sielankę zakłócił żrzyt. Jowialny gołas lokując flusty zad na ceratowej kanapce zagadnął pielęgniarza:

— Oto kochany mąż, czuły mąż. Czy żonę też pan tak co wieczór otulasz?

Ręka wyglądająca koc na wypukłym brzuchu drgnęła i palce ułożyły się niby szpony.

— Stało się co? — zanlepkotł się grubas.

— Nie, chciałem tylko poprawić tę fałdę — zabrzał głos wcale już nie taki senny i śpiwenny jak przed chwilą.

Pielęgniarz odszedł. W następnej kabinie znówu mówił cicho i słodko o spaniu. Znowu otulał. Jego zawód to otulanie. A żony nie miał wcale. Cóż mu po żonie. Mówiono, że odłamek granatu uczynił go zdolnym jedynie do otulania pacjentów w uzdrowisku.

RĘCE

Gabinet lśnił czystością. Białe biurko wyznaczało linię demarkacyjną między chorobą a wiedzą o jej leczeniu. Po jednej stronie na brzęczku krzesła czaił się pacjent, z drugiej siedział lekarz.

Pacjent był smutny. Nazajutrz miał nadejść ostatni dzień pobytu w sanatorium. Tyle nadziei wiązał z kuracją. Za 3 dni zamelduje się w przodku kopalni. Pod czarnym jak sadza murem węgla koledzy podadzą mu dłonie w powitalnym uścisku, obrzucą wzrokiem jego ręce, nogi i zapytają: no?

— No więc? — Ach, to pyta lekarz. Taki biały pan w śnieżno-białym kitlu. 3 tygodnie temu wydawał się mądrzejszy. Prawe cudowora od ludzkiego zdrowia. Teraz, to taki sam człowiek jak każdy. Tyle, że biały.

— Więc? — Górnik kręci przecząco głową.

— Ano, po staremu pamię doktorze.

— Kapałimys tu pana, masował, poili ze żró-dła. Może pan jeszcze nie poczuł skutków, ale krzyż chyba mniej boli?

— Nie, jak było tak jest.

— A nogi, kolana, czy też łamają?

— Łamają.

Lekarz jest bardzo młody, więc nie umie jeszcze ukrywać rozczarowania pod maską skupionej obojętności. Za dwa lata nauczy się zapominać o pacjentach z chwilą gdy ci zamykają za sobą drzwi gabinetu. Zanim to nastąpi, ich twarze towarzyszą mu wszędzie. Choroby załadniały wyobraźnię. Młody lekarz potrzebuje małych, choćby najmniejszych sukcesów. Bez nich wizyta przekracza godzinę od — do, trwa nawet we śnie, zabija poczuciem bezsilności. A może tym razem nie wszystko jeszcze stracone?

— Czy ręce, one, pamiętam bardzo dokuczają, też nie?

Górnik przygląda się teraz rękom lekarza. Są białe, czyste, tak bardzo pasujące do śnieżnej białości kitla. Gdyby miał takie! Ale jego dłonie zawsze były czarne. Po węglu i siłwisku szufla ostrej pumekas wydaje się puszką i nie czyni szkody ani brudowi ani skórze. Z lękiem i niechęcią postanowił je teraz obejrzeć.

— Więc jak z tymi rękami? — Cisza.

Białe krzesło zatrzeszczało. Pacjent nagle oży-wił się.

— Panie doktorze, ja nigdy nie zapomnę tej kuracji. Ja dopiero dziś... to jest właśnie widzę...

Lekarz odetchnął z ulgą. Jednak ręce, jednak taki maleńki sukcesik, a przecież! on wystarczy, żeby odegnać poczucie bezsilności.

— Czyli ręce już nie łamią? — Górnik stał uśmiechnięty i wyciągnął dło-nie ku światłu przemówił:

— Pierwszy raz od tylu lat odmyśli się. Dobrze są te kapsle, panie doktorze. Proszę, jakie mam białe rączki. Jak panna...



Rys. M. Rutkowski

A. MALACHOWSKI

KRONIKA kulturalna

Nagrody artystyczne

Doroczne nagrody artystyczne przyznawane przez Prezydium WRN za działalność i osiągnięcia kulturalne, stały się w naszym województwie tradycją. W związku z tym w początku bieżącego tygodnia odbyło się w Prezydium WRN posiedzenie jury w sprawie omówienia przedłożonych do nagrodzenia kandydatów.

W skład jury wchodzi: przewodniczący Kom. Kultury — W. Babinić, art. malarz — W. Kurpiel, przedst. TPSP w Kielcach — W. Kutrzeba; publicysta — R. Smolewski, kier. Wydz. Kultury — J. Szymański, aktorka — L. Sniadecka, prezes TPSP w Radomiu — St. Witkowski i przewodnicząca jury, zast. przew. Prez. WRN — K. Witosława-wa.

za prace historyczne, dr J. Pazdur za całokształt pracy dotyczącej Kielecczyzny, dr T. Przypkowski za całokształt pracy:

— literatury — Jerzy Jędrzejewicz z Radomia za działalność literacką a szczególnie przekładową;

— publicystyki — Waldemar Babinić i Jan Zieliński; — sztuki ludowej — Leon Kudła, twórca ludowy z Świerżca-Górnego (pow. Kozienice);

— plastyki — A. Narzymka - Prusowska za osiągnięcia plastyczne za granicą, Adam Królikowski za twórczość plastyczną, H. Krysińska za dwudziestopięcioletnią twórczość plastyczną, grupa artystów „Wiesna 57” za osiągnięcia plastyczne.

Po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw powyżej wymienionych kandydatów, jury podjęło decyzję, komu przyznać nagrody,

LIŚCIK z Krakowa

(Dokończenie ze str. 3)

la oficjalny komunikat, w którym do cudu ustosunkowuje się negatywnie. Nie-dawno na ośmym okwercu wydarzył się dziwny ewenement: Oto przyszedł męczysz-na w średnim wieku, zapła-kał, ukląkł oraz zwrócił pa-ciorek. Następnie skłół de-wotki, po czym „zająłwił ma-ły interes”, jak Kolłtąj pod gruszką (patrz „Słowska” Boya). Jak zanotowały pro-tokóły milicyjne, znajdował się on w stanie „upojenia alkoholowego”.

Cóż poza tym? Wrzawa z okazji ślubu Ludwika Fla-szona już ucichła. Wszyscy oczekują na nowe, ciekawe wydarzenia... Gdyby tak Łaska wyładowała w Kra-kowie... To byłby dopiero temat!

JANUSZ ROSZKO

Staw satyryczny • doctw • satyryczny • doctw



— Pani musi być bardzo szcze ilitwa majac za męża takiego gentlemana...



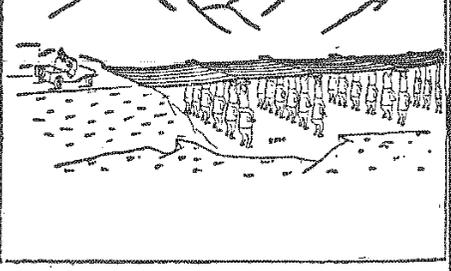
— Wczoraj mój mąż widział miauczącego psa.
— Najprawdę? No i co?
— Ano nie. Gdy się zbliżył zobaczył, że to kot.



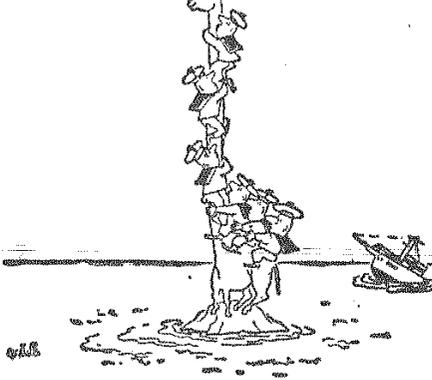
— No więc?
— Ach, to pyta lekarz. Taki biały pan w śnieżno-białym kitlu. 3 tygodnie temu wydawał się mądrzejszy. Prawe cudowora od ludzkiego zdrowia. Teraz, to taki sam człowiek jak każdy. Tyle, że biały.



— Wiadomy skafandry... tam jest przecież absolutna próżnia!



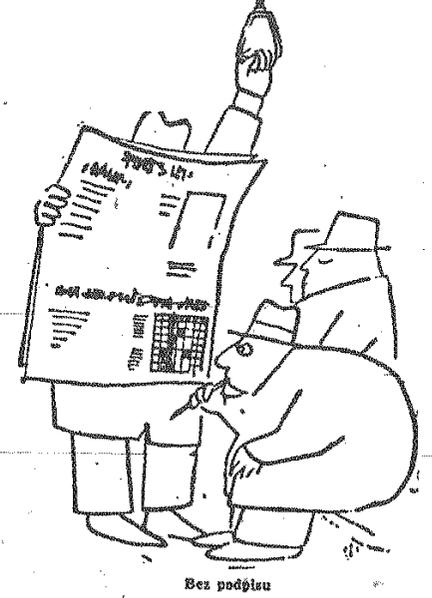
— Czy ręce, one, pamiętam bardzo dokuczają, też nie?



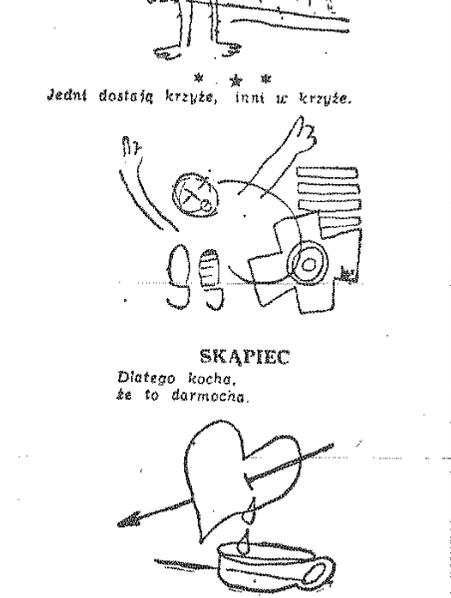
— Panie doktorze, ja nigdy nie zapomnę tej kuracji. Ja dopiero dziś... to jest właśnie widzę...



Jedni dostają krzyże, inni w krzyże.



— Czyli ręce już nie łamią? — Górnik stał uśmiechnięty i wyciągnął dło-nie ku światłu przemówił:



Dlatego kocha, że to darmocho.

ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH

5 GRUDNIA BR. wygasa kadencja rad narodowych w granicach 1931 r., a 2 lutego 1938 roku wypisujemy do nich wyborców, aby wybrać nowych gospodarzy terenu. Nadchodzący wybory mają tym większe znaczenie, że w ostatnim okresie wrosło znaczenie rad narodowych, poszerzyły się ich kompetencje, rozszerzona została ich samodzielnosc. Spewnie wybory do rad narodowych niekiedy — nieodumio — wywołana przez Sejm — ordynacja wyborcza. Rzecz się ona od poprzednio obowiązującej dala demokracji prawa wyborczego i uwzględnienia wielu nowych zasad zastępowanych przy ostatnich wyborach do Sejmu.

KTO MA PRAWO WYBORU?

Wybory do rad będą przeprowadzane według 4-przemysłowego prawa wyborczego. Tym że będą one niezależne, równe, bezpośrednie i tajne. Prawo wyborcze i odpowiedzialność przysługują wszystkim obywatelom polskim mającym w dniu wyborów ukończone 18 lat życia bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy. Każdemu wyborcy przysługują jeden głos. Wyborcy wybierają bezpośrednio członków rad w wszystkich stopniach, od wojewódzkiej do gromadzkiej — w zależności od miejsca zamieszkania.

Nowością w obecnej ordynacji wyborczej jest to, że czynne i bierne prawo wyborcze przysługują również osobom nie mającym obywatelstwa polskiego i nie będącym obywatelami innego państwa pod warunkiem spełnienia ich zamieszkania w kraju. Dotyczy to przede wszystkim niektórych mniejszości narodowych i osób, którym nasze władze udzieliły prawa szwaj.

Nie korzystała natomiast z praw wyborczych osoby przebywające w zakładach dla psychicznie chorych lub takie, które zostały pozbawione zdolności do czynności prawnych na skutek choroby umysłowej, pozbawione praw publicznych przez sądownictwo i oszczędzone w czasie choroby z powodu choroby umysłowej.

Ograniczenie wyborczego prawa przysługują w tym zakresie jedynie osobom, które zostały pozbawione zdolności do czynności prawnych na skutek choroby umysłowej, pozbawione praw publicznych przez sądownictwo i oszczędzone w czasie choroby z powodu choroby umysłowej.

IV. ZGŁASZANIE KANDYDATÓW. SPOSÓB GŁOSOWANIA

Prawo zgłaszania kandydatów na radnych przysługują partiom politycznym, organizacjom zawodowym i spółdzielczym oraz innym organizacjom masowym. Można one wystąpić z odrębnymi listami wyborczymi, lub zgłosić wspólną listę kandydatów. W wypadku jednak gdy poszczególne władze partyjne — ogólna i lokalna — zgłoszą listę kandydatów, to jest to lista jedyną. Podobnie jak w niedawnych wyborach do Sejmu nie będziemy tylko głosować na radnych, ale ich wybierać. Kartka wyborcza będzie zawierała o połowę więcej kandydatów, niż przewiduje się mandatów w danym okręgu.

V. WYGASNIENIE MANDATU RADNEGO. UZUPELNIENIE SKŁADU RADNYCH

Wygasnienie mandatu radnego następuje wskutek śmierci radnego, zrzeczenia się przez niego mandatu, utraty prawa wyobalności, pozbawienia mandatu przez wójta, burmistrza, Radę narodową, lub odwołania przez wojewodę. Rada narodowa powołuje mandatu radnego wtedy, jeżeli został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo, popełnione z niskich pobudek, jeżeli sprzyjał w tym celu w słuźbowaniu radnego, lub awym postępowaniu naruszył jakbądź godność członka rady. Uchwała taka musi zapaść większością co najmniej 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ogółu członków rady i musi być zatwierdzona przez radę wyższego szczebla. Bardzo ważnym jest przepis, że rada może pozbawić radnego mandatu, który przez co najmniej pół roku uchylał się od prac w radzie. Również wyborcy mogą odwołać radnego, który zawodził ich zaufanie.

W razie wygasnięcia mandatu radnego, rada narodowa może na najbliższej sesji podjąć uchwałę o wstąpieniu na jego miejsce tego kandydata, który w wyborach uzyskał najwięcej liczb głosów i dalej posiada prawo wyobalności, jeżeli rada nie podemie takiej uchwały, może być zarządzone wybory uzupełniające.



Złota kopalnia „Murcik” należąca do przedsiębiorców w kraju. Na zdjęciu: Przewodniczący Zarządu, przyjaciel i kolega dla robotników i ludowców Paweł Rogacz, ówczesny kierownik oddziału inż. Ludwik Statnik, a górnik przywódca Witold Olski, mł. robotnik Alfons Korzeczek i ludowca Paweł Rogacz. Obok: CAF — Fot. Seka.

WERYFIKACJA

Weryfikacja jest bez wątpienia w chwili obecnej jednym z głównych problemów życia partyjnego. Wiele członków partii, zastanawiając się nad związkami z nią i z sąsiadami, wypytuje: Dlaczego teraz? Dlaczego przed Zjazdem?

Czy nie byłoby słuszne — argumentując ci towarzysze — aby Zjazd odbył się jak należy? Czy przeprowadzenie weryfikacji nie osłabi partię, nie utrudni kampanii zjazdowej, nie umniejszy siły i znaczenia samego Zjazdu?

Często pytania te zadają ludzie, którzy chcieliby żeby Zjazd zmienił linię polityczną naszej partii, żeby przekreślił uchwały VIII Plenum. Nie jest celem niniejszego artykułu polemizowanie z tymi twierdzeniami. Rozumiem, że są to dobre sens weryfikacji i jej znaczenie dla kierunku prac Zjazdu i dlatego właśnie pragnęliby ją wystrzymać.

Chcielibymy odpowiedzieć natomiast tym towarzysze, którzy rzeczywiście nie rozumieją ją uzasadniającego parę, a nie osłabiającego ją znaczenia weryfikacji, którzy rzeczywiście uważają, że weryfikacja jest nie tylko potrzebna, ale i konieczna.

WERYFIKACJA

Weryfikacja jest bez wątpienia w chwili obecnej jednym z głównych problemów życia partyjnego. Wiele członków partii, zastanawiając się nad związkami z nią i z sąsiadami, wypytuje: Dlaczego teraz? Dlaczego przed Zjazdem?

Czy nie byłoby słuszne — argumentując ci towarzysze — aby Zjazd odbył się jak należy? Czy przeprowadzenie weryfikacji nie osłabi partię, nie utrudni kampanii zjazdowej, nie umniejszy siły i znaczenia samego Zjazdu?

Często pytania te zadają ludzie, którzy chcieliby żeby Zjazd zmienił linię polityczną naszej partii, żeby przekreślił uchwały VIII Plenum. Nie jest celem niniejszego artykułu polemizowanie z tymi twierdzeniami. Rozumiem, że są to dobre sens weryfikacji i jej znaczenie dla kierunku prac Zjazdu i dlatego właśnie pragnęliby ją wystrzymać.

Chcielibymy odpowiedzieć natomiast tym towarzysze, którzy rzeczywiście nie rozumieją ją uzasadniającego parę, a nie osłabiającego ją znaczenia weryfikacji, którzy rzeczywiście uważają, że weryfikacja jest nie tylko potrzebna, ale i konieczna.

WERYFIKACJA

Weryfikacja jest bez wątpienia w chwili obecnej jednym z głównych problemów życia partyjnego. Wiele członków partii, zastanawiając się nad związkami z nią i z sąsiadami, wypytuje: Dlaczego teraz? Dlaczego przed Zjazdem?

Czy nie byłoby słuszne — argumentując ci towarzysze — aby Zjazd odbył się jak należy? Czy przeprowadzenie weryfikacji nie osłabi partię, nie utrudni kampanii zjazdowej, nie umniejszy siły i znaczenia samego Zjazdu?

Często pytania te zadają ludzie, którzy chcieliby żeby Zjazd zmienił linię polityczną naszej partii, żeby przekreślił uchwały VIII Plenum. Nie jest celem niniejszego artykułu polemizowanie z tymi twierdzeniami. Rozumiem, że są to dobre sens weryfikacji i jej znaczenie dla kierunku prac Zjazdu i dlatego właśnie pragnęliby ją wystrzymać.

Chcielibymy odpowiedzieć natomiast tym towarzysze, którzy rzeczywiście nie rozumieją ją uzasadniającego parę, a nie osłabiającego ją znaczenia weryfikacji, którzy rzeczywiście uważają, że weryfikacja jest nie tylko potrzebna, ale i konieczna.

WERYFIKACJA

Weryfikacja jest bez wątpienia w chwili obecnej jednym z głównych problemów życia partyjnego. Wiele członków partii, zastanawiając się nad związkami z nią i z sąsiadami, wypytuje: Dlaczego teraz? Dlaczego przed Zjazdem?

Czy nie byłoby słuszne — argumentując ci towarzysze — aby Zjazd odbył się jak należy? Czy przeprowadzenie weryfikacji nie osłabi partię, nie utrudni kampanii zjazdowej, nie umniejszy siły i znaczenia samego Zjazdu?

Często pytania te zadają ludzie, którzy chcieliby żeby Zjazd zmienił linię polityczną naszej partii, żeby przekreślił uchwały VIII Plenum. Nie jest celem niniejszego artykułu polemizowanie z tymi twierdzeniami. Rozumiem, że są to dobre sens weryfikacji i jej znaczenie dla kierunku prac Zjazdu i dlatego właśnie pragnęliby ją wystrzymać.

Chcielibymy odpowiedzieć natomiast tym towarzysze, którzy rzeczywiście nie rozumieją ją uzasadniającego parę, a nie osłabiającego ją znaczenia weryfikacji, którzy rzeczywiście uważają, że weryfikacja jest nie tylko potrzebna, ale i konieczna.

WERYFIKACJA

Weryfikacja jest bez wątpienia w chwili obecnej jednym z głównych problemów życia partyjnego. Wiele członków partii, zastanawiając się nad związkami z nią i z sąsiadami, wypytuje: Dlaczego teraz? Dlaczego przed Zjazdem?

Czy nie byłoby słuszne — argumentując ci towarzysze — aby Zjazd odbył się jak należy? Czy przeprowadzenie weryfikacji nie osłabi partię, nie utrudni kampanii zjazdowej, nie umniejszy siły i znaczenia samego Zjazdu?

Często pytania te zadają ludzie, którzy chcieliby żeby Zjazd zmienił linię polityczną naszej partii, żeby przekreślił uchwały VIII Plenum. Nie jest celem niniejszego artykułu polemizowanie z tymi twierdzeniami. Rozumiem, że są to dobre sens weryfikacji i jej znaczenie dla kierunku prac Zjazdu i dlatego właśnie pragnęliby ją wystrzymać.

Chcielibymy odpowiedzieć natomiast tym towarzysze, którzy rzeczywiście nie rozumieją ją uzasadniającego parę, a nie osłabiającego ją znaczenia weryfikacji, którzy rzeczywiście uważają, że weryfikacja jest nie tylko potrzebna, ale i konieczna.

III. SKŁAD NOWYCH RAD

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

Nasza Wojewódzka Rada Narodowa będzie liczyła 100 radnych, powoławo rały narodowe 50 — 60 radnych, w miastach stanowiących powiaty będzie 60 — 60 radnych, zaś w miastach miasteczach liczbę członków rady będzie wynosiła w zależności od liczby mieszkańców od 10 do 50 radnych. Zwiększono natomiast liczbę powiatowych rad, powiaty z 145 do 150, powiaty z 150 do 160, powiaty z 160 do 170.

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

III. SKŁAD NOWYCH RAD

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

Nasza Wojewódzka Rada Narodowa będzie liczyła 100 radnych, powoławo rały narodowe 50 — 60 radnych, w miastach stanowiących powiaty będzie 60 — 60 radnych, zaś w miastach miasteczach liczbę członków rady będzie wynosiła w zależności od liczby mieszkańców od 10 do 50 radnych. Zwiększono natomiast liczbę powiatowych rad, powiaty z 145 do 150, powiaty z 150 do 160, powiaty z 160 do 170.

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

III. SKŁAD NOWYCH RAD

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

Nasza Wojewódzka Rada Narodowa będzie liczyła 100 radnych, powoławo rały narodowe 50 — 60 radnych, w miastach stanowiących powiaty będzie 60 — 60 radnych, zaś w miastach miasteczach liczbę członków rady będzie wynosiła w zależności od liczby mieszkańców od 10 do 50 radnych. Zwiększono natomiast liczbę powiatowych rad, powiaty z 145 do 150, powiaty z 150 do 160, powiaty z 160 do 170.

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

III. SKŁAD NOWYCH RAD

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

Nasza Wojewódzka Rada Narodowa będzie liczyła 100 radnych, powoławo rały narodowe 50 — 60 radnych, w miastach stanowiących powiaty będzie 60 — 60 radnych, zaś w miastach miasteczach liczbę członków rady będzie wynosiła w zależności od liczby mieszkańców od 10 do 50 radnych. Zwiększono natomiast liczbę powiatowych rad, powiaty z 145 do 150, powiaty z 150 do 160, powiaty z 160 do 170.

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

III. SKŁAD NOWYCH RAD

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

Nasza Wojewódzka Rada Narodowa będzie liczyła 100 radnych, powoławo rały narodowe 50 — 60 radnych, w miastach stanowiących powiaty będzie 60 — 60 radnych, zaś w miastach miasteczach liczbę członków rady będzie wynosiła w zależności od liczby mieszkańców od 10 do 50 radnych. Zwiększono natomiast liczbę powiatowych rad, powiaty z 145 do 150, powiaty z 150 do 160, powiaty z 160 do 170.

Dotychczasowa działalność rad dowiodła, że zbyt szeroka konkordancja radnych zmniejsza ich efektywność. Często przeszkadza im w pracy operacyjnej wewnątrz rad. Ordynacja wyborcza w rozdziale w sprawie zmiany w składzie rad narodowych.

III. OKRĘGI WYBORCZE

Ordynacja wyborcza rozdziela na dwa rodzaje okręgów wyborczych: terytorialny i przemysłowy. Pierwszymi okręgi wyborczych zamieszkałych na terenie obszaru działania danej rady narodowej, drugie mogą być utworzone dla wyborów miejskich, powiatowych oraz okręgowych rad narodowych — obejmujące pracowników większych zakładów przemysłowych, budowlanych i komunalnych — niezależnie od miejsca zamieszkania. Nie należy chyba dodawać, że wybory mogą być objęty tylko jednym z rodzajów wyborczych. Wprowadzenie przez ordynację w życie w postaci okręgów z przemysłowych ma na celu pełniejsze powiązanie założeń robotniczych większych przedsiębiorstw z radami terenowymi i zapewnienie im właściwej reprezentacji w radach.

III. OKRĘGI WYBORCZE

Ordynacja wyborcza rozdziela na dwa rodzaje okręgów wyborczych: terytorialny i przemysłowy. Pierwszymi okręgi wyborczych zamieszkałych na terenie obszaru działania danej rady narodowej, drugie mogą być utworzone dla wyborów miejskich, powiatowych oraz okręgowych rad narodowych — obejmujące pracowników większych zakładów przemysłowych, budowlanych i komunalnych — niezależnie od miejsca zamieszkania. Nie należy chyba dodawać, że wybory mogą być objęty tylko jednym z rodzajów wyborczych. Wprowadzenie przez ordynację w życie w postaci okręgów z przemysłowych ma na celu pełniejsze powiązanie założeń robotniczych większych przedsiębiorstw z radami terenowymi i zapewnienie im właściwej reprezentacji w radach.

III. OKRĘGI WYBORCZE

Ordynacja wyborcza rozdziela na dwa rodzaje okręgów wyborczych: terytorialny i przemysłowy. Pierwszymi okręgi wyborczych zamieszkałych na terenie obszaru działania danej rady narodowej, drugie mogą być utworzone dla wyborów miejskich, powiatowych oraz okręgowych rad narodowych — obejmujące pracowników większych zakładów przemysłowych, budowlanych i komunalnych — niezależnie od miejsca zamieszkania. Nie należy chyba dodawać, że wybory mogą być objęty tylko jednym z rodzajów wyborczych. Wprowadzenie przez ordynację w życie w postaci okręgów z przemysłowych ma na celu pełniejsze powiązanie założeń robotniczych większych przedsiębiorstw z radami terenowymi i zapewnienie im właściwej reprezentacji w radach.

III. OKRĘGI WYBORCZE

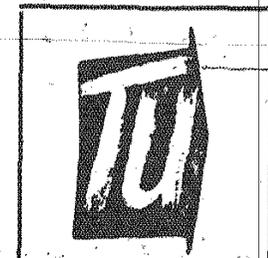
Ordynacja wyborcza rozdziela na dwa rodzaje okręgów wyborczych: terytorialny i przemysłowy. Pierwszymi okręgi wyborczych zamieszkałych na terenie obszaru działania danej rady narodowej, drugie mogą być utworzone dla wyborów miejskich, powiatowych oraz okręgowych rad narodowych — obejmujące pracowników większych zakładów przemysłowych, budowlanych i komunalnych — niezależnie od miejsca zamieszkania. Nie należy chyba dodawać, że wybory mogą być objęty tylko jednym z rodzajów wyborczych. Wprowadzenie przez ordynację w życie w postaci okręgów z przemysłowych ma na celu pełniejsze powiązanie założeń robotniczych większych przedsiębiorstw z radami terenowymi i zapewnienie im właściwej reprezentacji w radach.

III. OKRĘGI WYBORCZE

Ordynacja wyborcza rozdziela na dwa rodzaje okręgów wyborczych: terytorialny i przemysłowy. Pierwszymi okręgi wyborczych zamieszkałych na terenie obszaru działania danej rady narodowej, drugie mogą być utworzone dla wyborów miejskich, powiatowych oraz okręgowych rad narodowych — obejmujące pracowników większych zakładów przemysłowych, budowlanych i komunalnych — niezależnie od miejsca zamieszkania. Nie należy chyba dodawać, że wybory mogą być objęty tylko jednym z rodzajów wyborczych. Wprowadzenie przez ordynację w życie w postaci okręgów z przemysłowych ma na celu pełniejsze powiązanie założeń robotniczych większych przedsiębiorstw z radami terenowymi i zapewnienie im właściwej reprezentacji w radach.

III. OKRĘGI WYBORCZE

Ordynacja wyborcza rozdziela na dwa rodzaje okręgów wyborczych: terytorialny i przemysłowy. Pierwszymi okręgi wyborczych zamieszkałych na terenie obszaru działania danej rady narodowej, drugie mogą być utworzone dla wyborów miejskich, powiatowych oraz okręgowych rad narodowych — obejmujące pracowników większych zakładów przemysłowych, budowlanych i komunalnych — niezależnie od miejsca zamieszkania. Nie należy chyba dodawać, że wybory mogą być objęty tylko jednym z rodzajów wyborczych. Wprowadzenie przez ordynację w życie w postaci okręgów z przemysłowych ma na celu pełniejsze powiązanie założeń robotniczych większych przedsiębiorstw z radami terenowymi i zapewnienie im właściwej reprezentacji w radach.



„Święty” człowiek z Jawy

CZYNI CIĘ
Swoista sensacja „after artyści” Londynu stanowią urodzenie córki przez artystkę Ewę Bartók, pochodzenia węgierskiego, która aczkolwiek liczy dopiero 27 lat, miała już 4 mężów i jest od przeszło roku rozwiedziona.

Według świadectwa Bartók była ona bardzo ciętą o chorą i leżąca w łóżku. Jej córka urodziła się w Warszawie 22 marca 1937 roku. Wówczas do „Świętego” człowieka z Jawy” nazywanym P.K. Su-buh, który mieszka w Warszawie, przyszedł w jednej miejscowości poddębickiej i leży głową sęki religijnej. Dzięki „świątecznemu” człowiekowi stała się „ciętą”, Ewa Bartók powiła córkę.

Nowy mikrosamoć bę

(INF. W.L.) — Zakłady samochodowe „Stayer” powiadają innym wynalazcom samochodowym i w najbliższych tygodniach wynurczą na rynek nowy typ mikro-samoć bę „Puch”.
Przebiegająca produkcja wynosić będzie 80 do 90 samochodów przy czym postarają się, że będzie to najbardziej atrakcyjny i „pokupny” pojazd w całej Austrii.

Urodziny króla okochodzone w warunkach

slanu wyjątkowco
KAIR. Z Ammanu donoszą, że król Jordanii Hussein obchodził wczoraj swoje 25 urodziny w warunkach panacego w Jordanii stanu wyjątkowego.
Dla uczczenia urodzin monarchy zamknięto wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa. Uroczono oddziały wojskowe pilnujące pałacu królewskiego wzorły w czasie obchodów urodzinowych awa czujność bojową.

Aby nie było natoku...

LONDYN. — Dorocznym tradycyjnemu uroczystości, na których królów brytyjskich — przedstawiane były młode damy z arystokracji, zostały zniesione począwszy od 1889 r. Taką decyzję powziela królowa Elżbieta ze względu na to, że — jak pisała — prasa brytyjska — zbyt wielki był natok kandydatek. W latach przeszłych była one w wieloletniej służbie królów i wielokrotnie wchodziły w skład ich rodziny.

Ponad 2 mln. gryzyny

zapłaca
za przemyśle zegarków
14 mln. przed Seidom Powiatowym dla miasta Krakowa zakończyła się rozprawa przeciwko Lejbowi Grundmannowi i Maxowi Riederowi — obywatelom austriackim, którzy odwoływali za przemyśle do Polski ponad 220 zegarków oraz 2 tys. sztuk chustek jedwabnych. W zamian za to usiłowali wywieźć z Polski do Austrii 300 kg srebra.

Wrzaz z Grundmannem i Riederem na lawie oskarżeni znaleźli się pięciu obywateli polskich, którzy przejmowali przemyśle zegarki i chustki, udawali ich zakup, starając się również o zakup srebra: Stanisław Grawiak, Jan Ozernek, Leon Ruchalski, Władysław Górski i Bronisław Rakaj.
Leiba Grundmann otrzymał 10 miesięcy więzienia oraz grzywnę w wysokości 800 tys. zł, Rieder — na 7 miesięcy więzienia i 300 tys. zł grzywny, Stanisław Grawiak na 5 miesięcy więzienia i 450 tys. zł grzywny, Jan Ozernek na 5 miesięcy więzienia i 450 tys. zł grzywny, Władysław Górski na 6 miesięcy więzienia i 450 tys. zł grzywny, Bronisław Rakaj wprawdzie nie został ukarany.

Czy węże są zjadliwe?

WYKŁAD. — Kierowa było maharadzę Rewy przejechał węgla, lecz koleś samochodu nie zauważył węgla. Węgla — rano — w tym niebezpiecznym „wędrownym” samochodzie — udało się uciec.
Następnego dnia, kiedy kierowa chciał wyjechać do innego miejsca, koleś samochodu zauważył, że węgla — rano — w tym niebezpiecznym „wędrownym” samochodzie — udało się uciec.
Tem razem udało się uciec kierowcy.

Amatorzy wódki wyhubną...

wodocąg
ŁÓDŹ. — Za przelaniem kilku miast, które opodatkowały u siebie wodki, wódki Szwajcarskiej, na każdy litr trunku należono opłaty w wysokości 4 zł. Za pieniądze te podmieście w Szwajcarskiej budowę urządzeń wodociagowych.

